

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

wtorek

9 maja

1950 r.

Rok VI

Nr 127

(1749)



Mieczysław Jastrun

Anno 1949

Chcą urządzić masakrę, od której oślepiłyby wieki
i stały pod gwiazdami puste, bez mieszkańców.
Dla nich — cyfry statystyk, dla nas — ludzie podobni do nas.

Ci zbrodniarze ukoronowani krwią
Zstępują z gór Uranu z bładymi twarzami,
Te twarze będą jeszcze bledsze w blaskach eksplozji.

Nie przestały drzeć lądy
Pod słabą człowieka dłońią
Z gór Karmelu schodzą wielbłądy
Objuczone morderczą bronią.
Do nazareńskich winnic
Zjeżdża żelazny tabor.
W Grecji wśród gajów oliwnych
Pełzną czołgi podobne krabom.

Gdziekolwiek jesteś nieznamy przyjacielu,
Z twarzą białą, słoneczną i czarną,
Ty, co prowadzisz wielbłądy z Karmelu,
Ty, co w śniegu chińskim słuchasz wycia
Szakalów maszynowych.
Ty, którego sieją w ziemię jak ziarno,
Przecięte oceanem dwie światła połowy
Słuchaj, jak bije nasze wspólne serce.

Współtowarzyszu życia,
Słuchaj jak drżą aparaty —
Poprzez noc, przez Atlantyk, przez Ocean Spokojny,
Ten głos jest zbrojny w armaty,
Ten głos, to wyrąbany w powietrzu
Tunel wojny.

Gromady niewolników, ich twarze bez żreń,
Ślepotą niewolników, ich niegodne męstwo.
Nauka dla tyranów poszła w las szubienic
Nie nauczywszy starych władców drzeć przed zemstą.

Szaleństwo władców, ślepotą niewolników
W epoce myśli ścisłej, większej od serca czołwieka.
Szaleństwo władców, którzy chcą rzucić ocean
Na ziemię zadomowioną w antycznych wiekach,
Których kultury
Wydają się stare jak gwiazdy.
Czyż nie wiedzą, że zemsta ludów jest straszliwsza od piekieł
wojny?

Powstaje przeciw nim każdy człowiek bez względu na kolor
skóry

Człowiek który zasadził jabłoń,
On, który ma nóż na węża,
I po to by przekroił owoc
On, który
Nie chce żyć w strachu przed drugim człowiekiem
I umrzeć od jego oręża.

W piątą rocznicę zwycięstwa

Musimy wygrać pokój!

PIĘĆ lat temu, 9 maja 1945 r. o godz. 0,01 czasu środkowo-europejskiego ustały wszelkie działania wojenne na kontynencie. Hitlerowski Niemcy podpisały bezwarunkową kapitulację. Można dziś bez żadnej przesady powiedzieć, iż zatknięcie sztandaru wolności przez radzieckiego żołnierza nad Reichstagiem w Berlinie — było jedną z najdonioślejszych chwil w historii ludzkości. Druzgocące zwycięstwo Czerwonej Armii zdecydowało o losach świata.

KAŻDY, kto przeszedł piekło hitlerowskiej okupacji — bez względu na to, gdzie się znajdował, czy w Polsce czy we Francji, czy też w najbardziej odległym zakątku Europy — doskonale zdaje sobie sprawę z faktu, iż zbrojny wysiłek Zw. Radzieckiego uratował narody Europy od biologicznej zagłady. Dla jednych wojna zaczęła się we wrześniu 1939 r., dla innych znacznie wcześniej, bo z chwilą dojścia do władzy hitleryzmu. Dopiero 9 maja 1945 umęczona Europa odetchnęła z ulgą. Z ulgą i nadzieją. Bowiem w tej wielkiej dla nas wszystkich chwili zabrzmiały słowa twórcy zwycięstwa — Józefa Stalina: „Od dziś powiewać będzie nad Europą sztandar wolności narodów i pokoju między narodami”.

Bilans pięciu minionych lat dobitnie świadczy o tym, że Zw. Radziecki wiernie dotrzymuje obietnicy danej przez swego wodza, że wolność i pokój narodów stanowią główną troskę i cel polityki kraju socjalizmu.

30 lat temu w odpowiedzi na pytanie korespondenta „New York Evening Journal” Lenin stwierdził, że główną przeszkodą dla pokoju jest „imperializm ze strony kapitalistów amerykańskich i innych”. Jakby na potwierdzenie stałej aktualności tych słów, tygodnik „New Week” donosi 24 bm.: „Departament Stanu martwi się z powodu apatii społeczeństwa wobec zimnej wojny”, oczywiście, informacje prasy amerykańskiej na podobne tematy są zbyt liczne. Na naszych oczach odbywa się bowiem systematyczne łamanie umów zawartych w Teheranie, Jaski i Poczdamie. Polityka popierania militarysty, rewizjonizmu i neohitleryzmu jest dzisiaj oficjalnym programem Waszyngtonu. Tak zwana „polityka totalna” — ostatni wyzałek min. Achesona, również nie jest niczym innym, jak jeszcze jednym aspektem dyplomacji złej woli, którą moskiewska „Prawda” określa jako „odmowę rządzących kół amerykańskich uregulowania międzynarodowych sporów”.

Dowodem tego, że imperializm kapitalistów amerykańskich stanowi przeszkodę dla pokoju, jest zarówno pakt atlantycki, wojna w Indochinach, trwały terror na Malajach, jak eksport broni do Francji, Włoch, Belgii, Holandii, jak dolary na szpiegostwo oraz dywersje w krajach demokracji ludowej.

Jest rzeczą coraz bardziej oczywistą, że jeśli kapitał anglosaski brał udział w wojnie przeciwko faszystom, to nie kierował się interesami całej ludzkości, lecz prosto walczył z Hitlerem, jako z konkurentem do hegemonii nad światem. Obecnie maska spada — tenże kapitalizm w rzeczywistości obawia się obozu socjalizmu i pokoju — Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, które postawiły sobie za cel postęp i sprawiedliwość społeczną.

W przeddzień ostatecznego zwycięstwa nad faszystem Józef Stalin powiedział:

„Zadanie polega nie tylko na tym, by wygrać wojnę, lecz i na tym, by unieemożliwić nową agresję i nową wojnę jeśli nie na zawsze, to przynajmniej na dłuższy okres czasu”.

To doniosłe zadanie wzięt na siebie Zw. Radziecki. Dzięki jego staraniom i pomocy powstała na wschodzie Niemiecka Republika Demokratyczna — załęcz przyszłych demokratycznych zjednoczonych Niemiec, w których nie będzie miejsca dla junkrów i przemysłowych baro-

(Dalszy ciąg na str. 2)

W VIII etapie Wyścigu Pokoju Czech Ruzicka na 1 miejscu

WYNIKI INDYWIDUALNE VII ETAPU

Ruzicka (CSR) — 3:34,34
Kłabiński Br. (Pol.) — 3:34,35
W tym samym czasie wpadli na metę: Nilsen (Dania), Andersen (Dania), Sowa (Pol. Fr.) Kertasz (Węgry), Peric (CSR), Ostergard (Dania), Gabrych (Polska), Dimov (Bułgaria), Krestev (Bułg.), Wrzesiński, Grabner (NRD), Alix (Francja). Z Polaków na 23 miejscu uplasował się Wandor, na 25 Salyga, na 27 Królikowski, na 45 Siemiński.

23) Siemiński — 40:23,21, 26) Salyga — 40:40,34, 27) Królikowski 40:44,11
33) Wandor 41:17,05.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA VIII ETAPU

1) CSR — 117:18,31, 2) Dania — 10:46,45, 3) Węgry — 10:47,07, 4) Rumunia — 10:47,12, 5) Polska — 10:54,09, 6) Polonia Francuska — 11:03,55, 7) Bułgaria — 11:03,55, 8) Niem. R. Dem. — 11:25,43, 9) Finlandia — 11:34,19, 10) — Francja 11) Triest.

PO OŚMIU ETAPACH KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1) Emborg (Dania) — 38:52,31, 2) Kłabiński Br. (Pol. Fr.) 38:59,56, 3) Ruzicka (CSR) 39:00,16, 4) Vesely (CSR) 39:06,40, 5) Dimov (Bułg.) 39:11,39, 6) Niculescu (Rum.) 39:11,52, 7) Lemay (Francja) 39:25,56, 8) Gae de (NRD) 39:26,23, 9) Sere (Węgry) 39:28,42, 10) Sandru Rum.) 39:37,08
Z Polaków: 17) Wrzesiński — 40:05,14, 19) Gabrych — 40:15,03,

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO VIII ETAPACH

1) CSR — 17:18,31, 2) Dania — 117:42,53, 3) Rumunia — 117:52,51, 4) Bułgaria — 118:18,19, 5) Węgry 118:20,03, 6) Polska — 118:55,24, 7) Polonia Francuska — 119:30,57, 8) Niem. Rep. Dem. — 120:23,39, 9) Francja — 120:39,49, 10) Finlandia — 123:44,25, 11) Triest 127:24,57.

Dzień kapitulacji armii hitlerowskiej świętem Niemieckiej Republiki Demokratycznej Premier Cyrankiewicz do Premiera Grotewohla

WARSZAWA. Z okazji święta narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ustanowionego w dniu 8 maja — w dniu klęski Hitlera, premier Józef Cyrankiewicz przesłał do premiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla depeszę treści następującej:
Do Pana Premiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla
Berlin.

Z okazji święta wyzwolenia narodowego zasylam Panu, Panie Premierze, serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz osiągnięcia celów postawionych przez naród niemiecki w swojej walce o zjednoczenie, pokojowe i demokratyczne Niemcy, niezbędne ogniwo trwałego pokoju świata.

Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów R. P.

W dniu 8 maja — w piątą rocznicę kapitulacji armii hitlerowskiej — odbyły się w Niemieckiej Republice Demokratycznej wielkie uroczystości. W przeddzień święta wyzwolenia rząd NRD ogłosił odezwę do narodu, w której m. inn. powiedziane jest:

W dniu 8 maja 1945 r. pod ciosami zwycięskiej Armii Radzieckiej załamał się ostatecznie faszystowski reżim terroru, wojny i zniszczenia.

8 maja 1945 r. zamknięty został haniebny rozdział w dziejach naszej ojczyzny, gdy słowo Niemiec było na całym świecie nazwą obelżywą.

Nie własnymi siłami naród niemiecki uwolnił się od faszystów. To Armia Związku Radzieckiego, który padł ofiarą zbrodniczej agresji, rozgromiła dyktaturę faszystowską w Niemczech.

Dwukrotnie za życia jednego pokolenia — głosi dalej odezwa naród niemiecki szedł ślepo i posłusznie w ślady swych grabarzy, wytkniętą przez nich zbrodniczą drogą. Naród niemiecki musi okupić potworne zbrodnie, dokonane w jego imieniu. Decyzje poczdamskie dały narodowi niemieckiemu możliwość rozpoczęcia nowego życia. Jak wynika z układu poczdamskiego, warunkiem tego jest: całkowite rozbrojenie, demilitaryzacja i denazyfikacja, likwidacja karteli i trustów oraz innych koncernów monopolistycznych i przebudowa ży-

cia politycznego na płaszczyźnie pokoju i demokracji.

Wszystko to odpowiada żywotnym interesom narodu niemieckiego. Jeśli wysiłki narodu niemieckiego będą zmierzały konsekwentnie do wykonania tych warunków — to zdoła on zbudować zjednoczone, demokratyczne, postępowe Niemcy i zająć miejsce wśród wolnych i miłujących pokój narodów.

To zdecydowane odgraniczenie się demokratycznych Niemców od hanbiącej hitlerowskiej przeszłości, budowanie nowego życia i nowego państwa na zasadach sprawiedliwości społecznej i przyjaznego współżycia narodów, ze szczególnym zadowoleniem przyjmuje naród polski. Jest to dla nas jeszcze jeden dowód, iż za naszą zachodnią granicą krzepną i umacniają się siły demokracji i pokoju.

Uroczysty obchód święta wyzwolenia w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN, 8. 5. — Dnia 8 bm. masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej uroczysto obchodziły święto wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego.

Pod pomnikiem, wzniesionym ku czci żołnierzy radzieckich, liczne delegacje partii demokratycznych i organizacji masowych, w tym również delegacje z Berlina zachodniego, złożyły wieńce.

Centralna akademicka odbyła się w gmachu opery państwowej. Sala wy-

pełniona była przedstawicielami organizacji masowych, partii bloku demokratycznego, znanymi przodownikami pracy oraz delegacjami fabryk. Licznie reprezentowana była młodzież, zrzeszona w Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Przemówienie o znaczeniu dnia wyzwolenia dla Niemiec demokratycznych wygłosił premier Otto Grotewohl. Mowa jego była przerywana wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

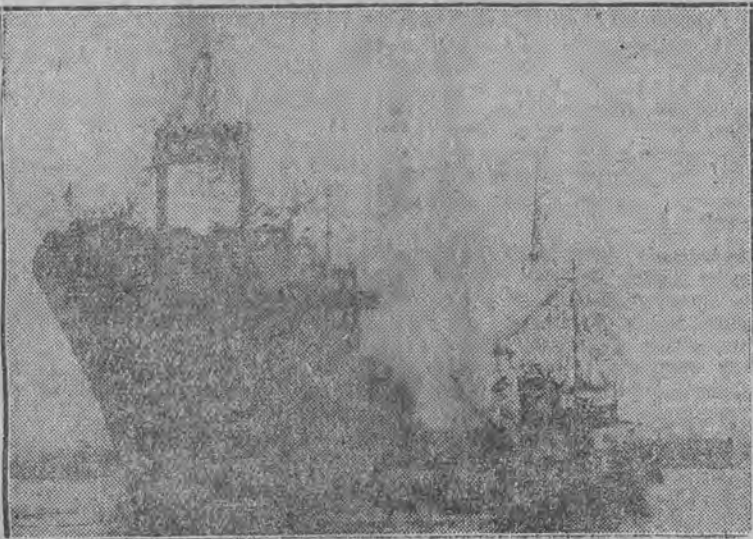


Foto: „API”

W dniu 1 Maja w Stoczni Gdańskiej spuszczono na wodę statek drobniczo-
wiec, który na cześć największego w
Polsce ośrodka przemysłu włókiennic-
zego otrzymał nazwę „Łódź”. Mon-
taż kadłuba „Łódzi” dokonała załoga
Stoczni Gdańskiej w ramach czynu
pierwszomajowego — przed terminem.
Na zdjęciu: m/s „Łódź” po
spuszczeniu na wodę.

Wszyscy podpiszemy apel pokoju!

Musimy wygrać pokój!

(Dokończenie ze str. 1)

nów, lecz w których całkowita władza przejdzie w ręce ludu pracującego. Widzimy dalej, jak z każdym dniem wzrasta opór mas pracujących wobec poczynań zmaszkalizowanych rządów Zachodniej Europy. Parę tygodni temu na oczach zmożonej policji mieszkańcy Nicei zatopili w morzu wyrzutnie pocisków V2. Od miesiąca na całym atlantyckim wybrzeżu Europy strajkują dokerzy, odmawiają wyładowania amerykańskiej broni.

To już nie czasy, kiedy miliony nieświadomych dawali się omanieć „patriotycznym” hasłami, rzucanymi przez zawodowych podżegaczy na służbie międzynarodowego kapitału.

Zw. Radziecki nauczył dzisiejszą ludność, jak trzeba walczyć o pokój i wskazał skuteczne metody tej walki. Toteż Acheson, Truman, Churchill mają słuszne powody do zmartwień. Społeczeństwa, którymi rządzą, istotnie wykazują brak zrozumienia i spacie dla ich „sukcesów” zimnej wojny.

„Zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny — powiedział Stalin — i zbyt wielkie są siły społeczne, broniące pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli je przewyciężyć“.

CO najbardziej uderza zachodnich korespondentów, którzy „lustrują” kraje demokracji ludowej, a m. in. i Polskę — to zadziwiający wprost spokój, jaki cechuje nastroje ludności w tej części kontynentu. Zachodnia reakcyjna prasa nie może nam wybaczyć, że my ze spokojem pracujemy, podczas gdy zachód cierpi na histerię. Ze budujemy szybkościowce już nie na pojedyncze sztuki, lecz całymi dzielnicami, potokowo — podczas gdy rząd francuski kopie sobie kryjówki w Afryce Środkowej, a rząd amerykański zamysła przeniesie swą siedzibę do szybkiego pociągu pancernego.

To, że spokojnie zakończyliśmy 3-letni plan odbudowy i rozpoczynamy ze spokojem 6-letni plan rozbudowy — zawdzięczamy w pierwszym rzędzie temu, że na czele przeszło miliardowej strażnicy pokoju stoi kraj zwycięskiego socjalizmu. W jego stronie zwracają się nadzieje tych wszystkich ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z międzynarodową giełdą i akcjami wielkich trustów, lu-

dzi, którzy nie otrzymują dywidendy od każdej wyprodukowanej armaty — lecz pragną jedynie pracy, chleba i pokoju.

PAMIĘTAJMY w piątą rocznicę zwycięstwa, że jesteśmy współtwórcami nowej ery, w której o losach świata nie będzie decydować garstka monopolistów i fabrykan-

tów armat. Olbrzymia większość ludzi zdaje sobie sprawę, że o pokój można nie tylko walczyć, lecz że go można narzucić. Z dnia na dzień rosnąca liczba podpisów pod sztokholmskim apelem wróży, iż taki sam los, jaki 5 lat temu przypałał w udziale Hitlerowi, przypaść może jako ostateczna dywidenda akcjonariuszom wielkiego trustu śmierci.

Na radzieckim medalu za zdobycie Berlina wryte są słowa: „Nasza sprawa jest słuszna — myśmy zwyciężyli”. Te właśnie słowa pamiętać należy w piątą rocznicę zwycięstwa. Nasza sprawa jest słuszna — wygraliśmy wojnę — i musimy wygrać pokój!

Z. Kamiński

Jak Paryż przyjął Achesona

GENEWA, 8.5. Z Paryża donoszą, że w niedzielę rano przybył tam minister spraw zagranicznych USA Acheson.

Na drodze, prowadzącej z lotniska Orly do centrum miasta ludność Paryża umieściła napisy, wyrażające wolę pokoju i protestujące przeciwko przybyciu do Francji przedstawiciela amerykańskich podżegaczy wojennych. Limuzyna, którą jechał Acheson dokonała znacznego objazdu, ponieważ władze francuskie chciały ukryć przed amerykańskim sekretarzem stanu protesty ludności.

Związek bojowników o wolność i pokój departamentu Sekwany wezwał wszystkich Francuzów do akcji protestacyjnej.

Związek ogłosił komunikat, który stwierdza m. in.: „Cele wizyty Achesona są jasne: włączenie Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego, zmniejszenie rządu francuskiego do zwiększenia kredytów na zbrojenia dla prowadzenia zbrodniczej wojny wietnamskiej. We wszystkich zakładach pracy należy rozpocząć akcję uświadamiającą. Należy uchwalić rezolucje protestacyjne przeciw pobytowi Achesona“.

Związek kobiet francuskich i związek zawodowy okręgu paryskiego również wezwały swych członków do akcji protestacyjnej.

Wszystkich dzielnicach Paryża odbyły się liczne manifestacje protestacyjne przeciwko przybyciu Achesona, połączone z podpisywaniem apelu sztokholmskiego.

Do siedziby paryskiego oddziału związku bojowników o wolność i pokój napływają setki telegramów i rezolucji protestacyjnych z całej Francji.

Siedem milionów podpisów

BUDAPEST (PAP). Na Węgrzech zakończyła się akcja zbierania podpisów pod apel sztokholmski stałego komitetu światowego kongresu obrońców pokoju. Apel pod pisało 7.123.620 robotników i robotnic, chłopów i chłopek, pracowników

umysłowych, wojskowych, uczniów i studentów. W Budapeszcie apel podpisany został przez 1.409.818 osób. W toku akcji utworzono w całym kraju 26.326 lokalnych komitetów obrony pokoju.

Przed londyńską konferencją atlantyckiej trójki

NOWY JORK, 8.5. Znany amerykański komentator radiowy Drew Pearson oświadczył, że na konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji, rozpoczynającej się wkrótce w Londynie, zapadnie decyzja w sprawie włączenia Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego.

Pearson stwierdził również, że minister spraw zagranicznych Francji Schuman zażąda, aby Stany Zjednoczone dostarczyły Francji broni wartości pół miliarda dolarów, celem kontynuowania wojny w Indochinach.

O. ACHMATOWICZ

Rektor Politechniki Łódzkiej

Nauka jest powołana do odkrywania prawdy i przekształcania jej na wartości służące dla dobra ludzkości. Dlatego też my, naukowcy bez różnicy narodowości, wyznania i poglądów politycznych nie godzimy się, aby owoce naszej twórczości używane były do celów nieszczęśliwych. Potępiamy wojnę i stajemy w szeregi wyznawców ideał pokoju. Kładąc swoje podpisy pod deklaracją sztokholmską, manifestujemy naszą wolę pokoju i dajemy wyraz pragnieniu, by nauka była dobrodziejstwem a nie przekleństwem ludzkości.

Dr EMIL STANISŁAW RAPPAPORT
prezes Sądu Najwyższego
profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Najzamienniejszym objawem reakcji światowej na apel sztokholmski, objawem, który uderzył musi zarówno każdego z milionów Obrońców Pokoju, jak i każdego z nikczemnych jego krociołowych wrogów — jest żywiołowe poparcie walki o pokój przez najszersze masy społeczne na całym świecie. Tak jest dzisiaj, ale tak nie było, gdyż nie było koniecznej podbudowy so-

cialistycznej — w okresie międzywojennym. Ale i wtedy, zarówno na nieszczęsnym terenie Ligi Narodów, jak i w deklaracyjnych jedynie popisach na polu międzynarodowej współpracy prawniczej, garść prawników polskich przeprowadziła zasadę karalności propagandy wojennej i zasadę tę, aczkolwiek w nader jeszcze ułomnej i ograniczonej postaci, wcieliła w normę wyróżniającego się swym nowatorstwem art. 113 Kodeksu Karnego polskiego. Dziś wszyscy prawnicy w Polsce budującej socjalizm, wolni od utrudnień reżimu sanacyjnego, mogą inaczej, pełniej i głębiej formułować zasady przyszłego pokojowego Prawa Narodów, mogą również dorzucić nową, bardziej cenną cegiełkę do międzynarodowego prawa karnego przyszłości, która ludobójczych podżegaczy wojennych wyrzuci poza nawias społeczności ludzkiej. Prawnicy polscy, którzy — odoobnieni — potrafili w niefortunnych warunkach okresu międzywojennego bronić w kraju i zagranicą hasła pokoju, dziś znów stanąć powinni w pierwszym szeregu do apelu w służbie pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej dla dobra miliardowych rzesz, łaknących kultury i niezakłóconego rzemieślniczo międzynarodowymi — prawa do życia.

Na dzień zwycięstwa: Słowa Stalina

Siła patriotyzmu radzieckiego polega na tym, że jego podstawa są nie przesady rasowe czy nacjonalistyczne, lecz głębokie oddanie i wierność narodu wobec swej ojczyzny radzieckiej, bratnia przyjaźń mas pracujących wszystkich narodów naszego kraju. Patriotyzm radziecki kojarzy harmonijnie tradycje narodowe i ogólne interesy żywotne całego ludu pracującego Związku Radzieckiego. Patriotyzm radziecki nie dzieli, lecz przeciwnie, zespala wszystkie narody i narodowości naszego kraju w jedną bratnią rodzinę. W tym właśnie należy dopatrywać się podstaw niezłomnej i coraz bardziej zacieśniającej się przyjaźni narodów Związku Radzieckiego.

Równocześnie narody ZSRR szanują prawa i niepodległość narodów obcych krajów i zawsze wykazywały gotowość do współzycia w pokoju i przyjaźni z sąsiednimi państwami. W tym należy dopatrywać się podstawy rosnących i zacieśniających się więzi naszego państwa ze wszystkimi młującymi wolności narodami.

Wygrać wojnę z Niemcami — znaczy to spełnić wielką misję historyczną. Ale wygranie wojny nie oznacza jeszcze zapewnienia narodom trwałego pokoju i niezawodnego bezpieczeństwa w przyszłości. Zadaniem polega nie tylko na tym, żeby wygrać wojnę, lecz również na tym, żeby uniemożliwić rozpoczęcie się nowej agresji i nowej wojny, jeżeli nie na zawsze, to w każdym razie na długi okres czasu. (Józef Stalin o wielkiej wojnie narodowej Zw. Radzieckiego)

Premie za zasługi w walce ze spekulacją

W zwycięskim ataku na elementy spekulacyjne, które na początku br. wykupywały tekstylia — dużą rolę, obok Komisji Specjalnej, społecznych komisji kontroli oraz inspektoratów ochrony rynku — odegrała aktywna i uświadomiona część pracowników handlu uspołecznionego. Zdając sobie sprawę z gospodarczej i politycznej roli prób zakłócenia równowagi na rynku, liczni pracownicy sklepów państwowych i spółdzielczych włączyli się do zwalczania spekulantów, wskazując, osoby, które wykupywały masowo tekstylia, posługiwały się fałszywymi legitymacjami związków zawodowych itd.

Ministerstwo handlu wewnętrzniego zatwierdziło ostatnio większą liczbę wniosków o premiowanie pracowników handlu uspołecznionego, którzy szczególnie wyróżnili się w zwalczaniu spekulantów.

Pogoda w Łodzi

W dniu 8 bm. zanotowano: temp. najwyższa 23,9 st.; temp. najniższa 11,6 st.; średnia na dobę 16,2 st. Średnia wilgotność powietrza 55 proc. Wiatr północno-wschodni; średnia siła wiatru 4,2 m/sek. Opadów nie było. Suma opadów od początku miesiąca 55 mm. Temp. atmosferyczna przy powierzchni ziemi plus 14,3 st.

S. P.
JERZY BARSZCZAK
DYREKTOR TECHNICZNY WAL-
BEZYSKICH ZAKŁADÓW GRA-
FICZNYCH „KALKOMANIA”, b.
DYREKTOR GENERALI DE-
KÓW FAKSTWÓWYCH ZAKŁA-
DÓW GRAFICZNYCH W ŁODZI.
Zmarł nagle w Walbrzychu w dniu
8 maja 1950 r., przeżywszy lat 23.
W Zmarłym traciemy nieod-
żałowanego Kolegę, szczerze
oddanego sprawom przemysłu
graficznego.
Pogrzeb odbędzie się w dniu
9 maja, o godz. 18 z kaplicy
Starego Cmentarza katol. na
Chojnach, przy ul. Rzgowskiej.
Cześć Jego pamięci.
DYREKCJA
PASSTWÓWYCH ŁÓDZKICH
ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH

E. MIEDWIEDIEW

Narody arabskie włączają się do walki o pokój

Apel obrońców pokoju, szczytna walka, którą toczy obóz demokratyczny, z wielkim przyjaciele wszystkich uciemiężonych narodów — Związkiem Radzieckim na czele, znajdujący gorący odzew również i wśród narodów arabskich. Arabskie masy pracujące rozumieją coraz lepiej, że jedynie we wspólniej walce wszystkich narodów o pokój i demokrację zdołają zdobyć prawdziwą niezawisłość narodową i demokratyczne prawa. Dlatego to występują one coraz energiczniej przeciwko podstępnyemu knowaniom anglo-amerykańskich kolonizatorów i podżegaczy wojennych.

TUNIS
Za przykładem francuskich robotników portowych, robotnicy portu tunińskiego, Bizerty, odmówili wyładowania samolotów amerykańskich, które w dniu 2 kwietnia przybyły tam na pokładzie lotniskowca „Dixmude”. Poparli ich nie tylko mieszkańcy Bizerty, ale również dokerzy innych portów Tunisu. Pomimo ścigania na teren portu silnych rezerw policyjnych, masy pracujące Bizerty odpowiedziały na przybycie „Dixmude” demonstracjami i strajkami protestu. Przez kilka dni Bizerta przypominała miasto, w którym ogłoszono stan oblężenia: na każdym skrzyżowaniu ulic — stowiska kulomiotów — otoczone drutem kolczastym; nad miastem i por-

tem — patrole samolotów wojskowych...

ALGER
W Algierze wzmagają się walki przeciw represjom władz francuskich wobec organizacji demokratycznych. Na czele walki stoi Stały Komitet Obrońców Pokoju. Powstało też 60 Komitetów Akcji; przeprowadziły one dziesiątki wieców i strajków protestu, w których brał udział dokerzy, pracownicy przemysłu, tytoniowego i innych gałęzi przemysłu Algieru i Oranu.

Dnia 23 kwietnia odbył się w Algierze tłumny wiec, którego uczestnicy jednomyślnie podpisali apel sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. Wszelkie usiłowania, zmierzające do zwerbowania wśród ludności Algieru ochotników dla prowadzenia „brudnej wojny” z narodem Wietnamu, spełz-
na niczym.

W styczniu — lutym przez Algier przeszła potężna fala strajków protestu. 23 i 24 stycznia strajkowało ponad 10 tys. osób; strajk ogarnął 85% kolejarzy, 100% dokerów, 90% pracowników przemysłu elektro-technicznego, znaczna liczba pracowników przemysłu cukrowniczego oraz urzędników państwowych.

SYRIA I LIBAN
Ruch o pokój nabiera szerokiego rozmachu w Syrii i Libanie — po-

mimo ostrych represji policyjnych. Tak np. w Damaszku, w odpowiedzi na apel Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, tysiące młodych chłopców i dziewcząt, kobiet, robotników i chłopów przemaszzerowało głównymi ulicami miasta, niosąc transparenty z napisami: „Precz z projektami anglo-amerykańskich bloków wojskowych!”, „Precz z projektem paktu zbiorowego bezpieczeństwa krajów arabskich!”, „Precz z bombą atomową!”, „Niech żyją obrońcy pokoju!“

Organizacje demokratyczne Libanu przy ścisłej współpracy z Libańskim Komitetem Obrońców Pokoju, zwołują wiece w obronie pokoju, rozpowszechniają wśród ludności odezwy, wysyłają listy do wybitnych działaczy kraju, wzywając ich do włączenia się do czynnej walki o pokój. W chwili obecnej Libański Komitet Obrońców Pokoju przeprowadza akcję zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

TRYPOLIS

W Trypolisie odbyła się niedawno demonstracja, w której brało udział ponad 5.000 osób. Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Niech żyje wielki Stalin — przyjaciel narodu libańskiego!”, „Niech żyje pokój!“

Podczas demonstracji w Bejrucie, w której brał udział robotnicy

Dr Z. CHORZYŃSKI
prof. matematyki na Politechnice Łódzkiej

Będąc wykładowcą najwyższych możliwości człowieka, nauka zdobyła na przestrzeni wieków nieograniczone zasoby moralnego i materialnego zaufania ludzkości.

Nauce nie wolno zawieść tego zaufania, nie powinna ona wykorzystywać wyników wiedzy dla celów zniszczenia i śmierci.

Dlatego też prawdziwa, świadoma swych zadań nauka staje w pierwszej linii obrony pokoju, będącej zarazem jej własną linią obronną.

W zrozumieniu powyższego działania nauka polska w codziennym trudzie nad podniesieniem kultury narodowej, w pracy nad mobilizacją światowych sił postępu.

JADWIGA KENDA
artystka

Nowa wojna, to w stratach moralnych i materialnych cofnięcie się świata o szereg pokoleń. Trwał pokój światowy, to jedyna rekojmia postępu i rozwoju kultury, nauki i sztuki, a co za tym idzie — dobrobytu i szczęścia ludzkości. Walka o pokój to nie tylko wyraz dobrej woli, ale obowiązek i nakaz sumienia każdego obywatela.

W ramach obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet odbyła się w Damaszku manifestacja, podczas której kobiety niosły transparenty z napisami: „Niech żyje międzynarodowa solidarność kobiet w walce o pokój i wolność!”, „Nie chcemy wojny, która spustoszy nasze kraje i zniszczy naszą młodzież!”, „Pod tymi samymi hasłami odbywały się wiece kobiet w wielu innych miastach Syrii i Libanu. Masowe demonstracje kobiet pod hasłem: „Precz z anglo-amerykańskimi podżegaczami wojennymi!”, „Niech żyje międzynarodowa solidarność w walce o pokój i wolność!“ odbyły się 12 i 15 marca w Bejrucie i Aleppo.

Żadne represje ze strony reakcyjnych kół rządowych nie są w stanie powstrzymać potężnego ruchu o pokój, ogarniającego coraz szersze rzesze ludności arabskiej. Do głosu setek milionów obrońców pokoju przyłącza się również głos arabskich mas pracujących, walczących przeciwko anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym w obronie pokoju, wolności i demokracji.

Oczy i uszy społeczeństwa

Obrady korespondentów terenowych „Dziennika Łódzkiego”

Tak się złożyło, że pierwszy Wojewódzki Zjazd Korespondentów Terenowych „Dziennika Łódzkiego” zbiegł się w czasie w Ogólnopolskim Zlotem Korespondentów Terenowych. Podczas, gdy w Warszawie obradowali korespondenci z całej Polski, w Łodzi w sali „Czytelniaka” radzili korespondenci terenowi z obszaru województwa łódzkiego.

Zjazd korespondentów „Dziennika Łódzkiego” był pierwszym bliższym

Z kolei red. Władysław Orłowski zapoznał korespondentów z metodą pracy, podkreślając iż informacje muszą być prawdziwe, oparte na do kładnym zbadaniu i poznaniu prawdy. W zajmowaniu stanowiska wobec jakiegokolwiek faktu, korespondent nie może kierować się osobistymi sympatiami czy antypatiami, informacja musi być obiektywna.

Red. Władysław Lachowicz mówił o zadaniach sprawozdawcy sporto-

Korespondenci opowiadali o swojej pracy, o napotykanym trudnościach. Skargę Janusza Willemborka korespondenta z Głowna na działaczy miejscowego klubu sportowego „Stal” przy Zakładach Sprzętu Transportowego, którzy w odpowiedzi na jego krytyczny artykuł o klubie, zamiast zbadać dokładnie sprawę, postanowili się nad zarzutami i postarali się całkowicie zio usunąć, zaczęli korespondenta szykanować i grozić — powtarzali w podobnych wersjach również inni korespondenci. Świadczy to, że pewni działacze nie znaleźli jeszcze socjalistycznego stosunku do artykułów i korespondencji, omawiających bolące tereny, że nie zrozumieli jeszcze roli korespondenta terenowego.

Tak się właśnie złożyło — że wów czas gdy w sali „Czytelniaka” w Łodzi korespondenci „Dziennika Łódzkiego” dzielili się z redakcją swoimi doświadczeniami, zmartwieniami, w sali Sejmu w Warszawie, Premier Cyranekiewicz, mówił:

„Są po urzędach i zakładach pracy, tacy panowie, którzy nie znoszą krytyki, boją się jej jak diabeł święconej wody. Tacy panowie poruszają niebo i ziemię by zakneblować usta krytyce, by się wykreślić od odpowiedzialności, by policzyć się z krytyką.”

Znany więc wypadek, kiedy zamiast badać sprawę i zadość uczynić słusznym zarzutom i uzasadnionej krytyce, panowie tacy zaczęli reakcją na ogłoszoną krytykę od poszukiwania korespondenta, który zakłócił im błogi spokój dyktatorsko-biurokratyczny. Próbuja wywrzeć na nim swą zemstę, skłonić do odwołania zarzutów, zmusić do milczenia.”

Premier Cyranekiewicz powiedział też: „Korespondent odpowiada za swoją pracę, za swoje notatki i artykuły, za ich treść, ich słuszność przed redakcją, tylko przed redakcją a nie przed kimkolwiek innym.”

Ważna jest walka o tę zasadę i doprowadzenie tej zasady do wszystkich opornych i konserwatywnie myślących głów, a więc nie odpowiada korespondent ani przed starostą, jeżeli krytykuje sprawę w po-

wiecie, ani przed burmistrzem, jeżeli krytykuje sprawę w mieście czy miasteczku, ani przed dyrektorem zakładu czy fabryki, jeżeli krytykuje sprawę w zakładzie pracy, ani przed Radą Zakładową.”

Premier Cyranekiewicz powiedział również: „Winni krepowania swobody słowa korespondenta, bez względu na to kim są i jakie zajmują sta-

nowiska — poniosą właściwe konsekwencje swych nieodpowiedzialnych i niedopuszczalnych wystąpień”.

Uczestnicy Wojewódzkiego Zjazdu Korespondentów Terenowych „Dziennika Łódzkiego” powzięli następującą rezolucję:

„My korespondenci „Dziennika Łódzkiego” zebrani na zjeździe wojewódzkim „Dziennika Łódzkiego” w dniu 6.5.50 r., solidaryzując się z apelem Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie uważamy, że wojna jest największym nieszczęściem ludzkości, Robotnicy i chłopcy nie chcą wojny. Dlatego my korespondenci robotniczy i chłopcy swą pracą w terenie przyczynimy się do walki o pokój. Pod apelem sztokholmskim możemy wyszyć swoje podpisy, włączając się tym samym w wspólny front obrońców pokoju”.

Światłowski Leszek, Konstantynów; Bator Jerzy, Andrzejów; Matyjkiewicz Włodzisław, Pabianice; Smieszekiewicz Janusz, Tuszyn; Olszewska Zofia, Zduniska Wola; Kłosiński Włodzisław, Rogów; Kwapiński Wacław, Kozłowski; Święchowski Edward, Piotrków; Walczak Stefan, Aleksandrów; Kaczmarek Antoni, Brzeziny; Modliński Mieczysław, Kozłowski; Karbowski Wacław, Piotrków; Boguski Stanisław, Zduniska Wola; Krawczyk Jerzy, Sieradz; Bociański Franciszek, Tomaszów; Dąbrowski Edward, Kozłowski; Pigoń Zdzisław, Tomaszów; Łatyński Stanisław, Leczyca; Olszewski Henryk, Leczyca; Lachowicz Zdzisław, Tomaszów; Baudouin de Courtenay Renata, Pabianice; Michałowski Stanisław, Węglów; Kajkowski Marian, Kozłowski; Klimow Władysław, Pabianice; Dolski Wacław, Piotrków; Hołyst Bronisław, Rogów; Rydzewski Mieczysław, Teofilów; Marian Jurekowski, Pabianice; Słobota Franciszek, Pabianice; Urbanek Eugeniusz, Zgierz; Mikołajczyk Stefan, Pabianice; Woźniak Leszek, Ozorków; Mączyski Władysław, Zgierz;

Narada przedstawicieli rzemiosła łódzkiego

ŁÓDŹ. W Łodzi odbyła się narada przedstawicieli Izby Rzemieślniczej i Związku Spółdzielni Rzemieślniczych, poświęcona omówieniu współpracy obu tych instytucji. W toku narady ustalono, że Izba stawia sobie jako jedno z głównych zadań propagowanie spółdzielczości wśród rzemieślników oraz podnoszenie poziomu zawodowego członków nowopowstających spółdzielni. Izba ma również głos doradczy przy typowaniu zakładów, mających wejść w skład poszczególnych spółdzielni. Natomiast Związek Spółdzielni Rzemieślniczych sprawuje opiekę nad zrzeszonymi warsztatami w zakresie spraw organizacyjnych i gospodarczych.

Uczestnicy narady ustalili zasadę, że spółdzielnie pracy i spółdzielnie pomocnicze powinny stanowić połączenia, zrzeszające warszaty o charakterze jedno lub pokrewnobranzowym. Powzięto także uchwałę, że do spółdzielni rzemieślniczych mogą wstępować nie tylko właściciele zakładów, lecz również czeladnicy.

Odczyt o sztokholmskich uchwałach pokojowych wygłosi poseł Władysław Matwin

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju zawiadamia, że w środę, dn. 10 maja, o godz. 17 w sali ORZZ (ul. Traugutta 18) WŁADYSŁAW MATWIN, poseł na Sejm i członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, wygłosi odczyt pt. „O uchwałach Sesji Sztokholmskiej Światowego Komitetu Obrońców Pokoju”.

Wstęp wolny.



PREZYDIUM ZJAZDU

zestąpieniem się korespondentów — tych najdalej wysuniętych posterunków redakcji „Dziennika Łódzkiego” — z zespołem redakcyjnym, był pierwszą wspólną naradą roboczą. W prezydium obok przewodniczącego red. Stanisława Chruszczewskiego znalazł się korespondent Zdzisław Pigoń z Tomaszowa Mazowieckiego i Jerzy Krawczyk z Sieradza, a na sali obok korespondentów znaleźli się dziennikarze zawodowi. Oni to mieli zaznajomić korespondentów z ich rolą i obowiązkami oraz z techniką pracy w dziennikarstwie. Korespondenci terenowi mieli zapoznać redakcję bliżej z zagadnieniami charakterystycznymi dla poszczególnych okolic i miejscowości, wreszcie opowiedzieć o swojej pracy i ewentualnych trudnościach.

Na zjazd przybyli również przedstawiciele PRN i MRN z Piotrkowa, Opoczna i Łowicza.

Po zagajeniu zebrania przez red. Chruszczewskiego referat o roli korespondenta wygłosił red. Kazimierz Chmielewski. Podkreślił on, iż ruch korespondentów terenowych powstał i istnieje w Z. S. R. R. i krajach demokracji ludowej, gdzie prasa odzwierciedla życie w sposób niespaczony, gdzie jest związana ściśle z masami, z terenem, gdzie walczy o socjalizm, zwalcza szkodników i wszelkie przejawy wsteczności i reakcji, gdzie prasa zaznajamia społeczeństwo z osiągnięciami wybitnych przodowników pracy i racjonalizatorów, przekazując ich doświadczenia na inne tereny.

Korespondenci umożliwiają prasie bezpośredni stały kontakt z wszystkimi środowiskami naszego społeczeństwa. Korespondenci nadają kie runek piśmiu. Pisząc o osiągnięciach i niedociągnięciach terenu, powodują likwidację niedociągnięć i bolączek — przyczyniają się oni do budowy socjalizmu w kraju.

wego, zwrócił przy tym uwagę korespondentów na zbyt małe zainteresowanie się sprawami sportu zwłaszcza na wsł, gdzie Ludowe Zespoły Sportowe przejawiają coraz szerszą działalność.

Red. Tadeusz Olszewski zapoznał korespondentów z techniką pisania, podkreślając, iż artykuły muszą być pisane językiem prostym, potocznym, najbardziej zrozumiałym dla każdego.

Ostatnim mówcą był red. Tadeusz Kubik, który wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Drugą część konferencji wypełniła dyskusja.



Fragmencj sali podczas obrad Zjazdu korespondentów terenowych „Dziennika Łódzkiego”.

Ostatnie zarządzenie PKPG, usunęła z przepisów o premiowaniu za racjonalizację punkt, który zalecał niższe premiowanie personelu inżynieryjno-technicznego, niż pracownikom fizycznym.

Przepis ten opierał się na założeniu, że w ustroju kapitalistycznym wiedza nie była dostępna dla klasy robotniczej, dokonanie wynalazku jest więc większą zasługą ze strony robotnika, niż ze strony inżyniera, mającego za sobą długoletnie studia.

Od pewnego jednak czasu przepis powyższy działał na niekorzyść rozwoju racjonalizacji, hamując inicjatywę inteligencji technicznej. A nie tyle nawet sam przepis, ile jego wy paczenia, bardzo rozpowszechnione w wydziałach racjonalizacji i usprawnień poszczególnych przemysłów. Wytworzył się bowiem szkodliwy przesąd, według którego nie należy uwzględniać pomysłów racjonalizatorskich, zgłaszanych przez ludzi na stanowiskach kierowniczych. Znany wypadek, kiedy referent wynalazczego, otrzymawszy do rozpatrzenia projekt, przynoszący miliardowe korzyści, „rozprawił się” z nim w kilka minut, machnąwszy ręką: „Jesteście kierownikami, nic z tego nie będzie...”

Mimo wypadków takiego „przegięcia pałki”, co roku wpływa wiele wartościowych pomysłów, będących dziełem inżynierów i techników. Zda-

Zamiast „my i oni” — tylko „my”

Kres nierówności w premiowaniu wynalazców

rzeczyło się też szereg faktów całkowicie bezinteresownego opracowania wynalazków przez inżynierów, mimo iż nie otrzymali oni premii z powodu szkodliwej akcji „nadgorliwów” z niektórych zjednoczeń i centralnych zarządów.

Często jednak nieuznanie, bądź niskie opremiowanie wynalazku wywoływało rozgoryczenie inteligencji technicznej, zniechęcając ją do żmudnych, długotrwałych prac badawczych i eksperymentów, jakich często wymagają usprawnienia. Zdarzały się też fakty demoralizujące „handlu” wynalazkami, polegającego na „dobieraniu sobie do pomocy” pracowników fizycznych, którzy firmowali pomysły.

Sprawy te poruszone były jeszcze na ogólnokrajowym zjeździe racjonalizatorów w r. ub., a następnie na szeregu narad inżynierów i techników. Zarządzenie, wydane obecnie, kładzie kres nierówności w premiowaniu, usuwając tym samym podstawy dotychczasowych wypaczeń i pobudzając silniej niż dotąd, inicja-

tywę twórczą inteligencji technicznej.

Istnieje jednak nadal pewna różnica w klasyfikacji pomysłów robotniczych i personelu technicznego, różnicę tę znać powinien każdy referent i każdy członek Komisji Wynalazczości, jak również i autor usprawnienia, aby uniknąć nieporozumień i sporów, a nawet krzywdzących omyłek.

Opremiowaniu podlega każde istotne usprawnienie, dokonane przez robotnika — zarówno w dziedzinie konstrukcji, jak i organizacji procesu produkcyjnego.

U pracownika technicznego uznaje się natomiast za pomysł, wymagający opremiowania, takie usprawnienie, jakie nie wchodzi w zakres jego codziennych, normalnych obowiązków, a więc: zmiany konstrukcyjne, lub poważne, nowatorskie, nie stosowane w kraju usprawnienia organizacji pracy i procesu technologicznego; nie premiuje się natomiast za zastosowanie na podległej sobie

placówce ulepszeń, stosowanych już gdzie indziej.

Im wyższe stanowisko, tym większy zakres obowiązków. Niejednokrotnie pomysł, godny opremiowania u majstra, nie jest nim u kierownika, jeśli wchodzi w zakres zwykłych obowiązków tego ostatniego.

Ta zasada jest słuszna i sprawiedliwa. Pracownik opłacany jest bowiem w zależności od stanowiska, od zasięgu obowiązków i odpowiedzialności.

Na uwagę zasługuje natomiast fakt, że każde, nawet drobne usprawnienie uznaje się za godne premii wówczas, gdy wykracza ono poza ramy normalnej działalności pracownika inżynieryjno-technicznego: kiedy np. kierownik oddziału produkcyjnego zakładu dokona usprawnienia w dziedzinie magazynowania, lub majster — w dziedzinie transportu itp.

Dla każdego referenta wynalazczego — człowieka, znającego swe przedsiębiorstwo, powinno być jasne, gdzie kończą się usprawnienia

toku produkcji, a zaczynają prace konstruktorskie; gdzie kończy się „mała racjonalizacja”, a zaczynają zasadnicze zmiany, gdzie kończy się zakres codziennych obowiązków sumiennego pracownika inżynieryjno-technicznego, a zaczyna twórcza inicjatywa wynalazcy.

A jeśli zdarzą się wypadki bezmyślności czy biurokracji, jeśli ten czy inny wydział usprawnień, ta czy inna komisja lub referent będzie utrudniać uznanie czy opremiowanie cennego wynalazku inżyniera czy technika, należy z nimi walczyć, jako z wrogami postępu.

Mineły czasy, kiedy między robotnikami i inteligencją istniał przedział: „my i oni”. Mamy już dziś młody narybek absolwentów szkół technicznych ludowego pochodzenia i wielu robotników w kierowniczych stanowiskach. — Mamy równocześnie szeroką rzeszę dawnej, przedwojennej inteligencji, która jest całą duszą w obozie postępu i wraz z klasą robotniczą buduje lepsze jutro kraju.

Jednym z najdobitniejszych wyrazów tego jest wspólna praca inteligencji z robotnikami w klubach racjonalizatorskich, w instytucjach naukowo-badawczych i w codziennej walce o plan.

W. K.

Mierz siły na zamiary

Mały Konstanytnów buduje wielką szkołę

Konstantynów jest małym miasteczkiem, lecz bowiem niewiele ponad 8 tysięcy mieszkańców. Społeczeństwo konstantynowskie, mimo „poważniejszego” wieku miasta, jest młode. Świadczy o tym cyfra dzieci w wieku szkolnym, sięgająca tysiąca.

I z tym właśnie są kłopoty: jak pomieścić tę pokaźną liczbę młodych rozbrzyknanych ludzi w dwu ciasnych budynkach szkolnych.

Szkoła nr 2, to mała, jednopiętrowa kamieniczka, prymitywnie przerobiona z domu mieszkalnego. Klasy — ciasne i niskie. Jedna z nich nie posiada nawet światła elektrycznego. Korytarze — wąskie, bez okien, oświetlone nawet za dnia żarówką. Chcąc pomieścić 350 dzieci, trzeba prowadzić naukę na dwie zmiany.

Szkoła nr 1 znajduje się w lepszej sytuacji, chociaż i tutaj tłok, bo wiać się 600 dzieci, to 150 proc. normy zagęszczenia w jednym budynku.

Komitet rodzicielski postanowił coś na to poradzić. Własnym wysiłkiem zbudował przy szkole nr 1 salę gimnastyczną, urządził pracownię fizyczną i zajęć praktycznych.

Konstantynowianie jednak tym się nie zadowolili — postanowili zbudować nowy gmach. Nie czekając na inicjatywę ze strony władz, utworzył komitet budowy i zabrali się do dzieła. Zgromadzili odpowiednią ilość cegieł, wapna, piasku i innych materiałów budowlanych. Tuż po wojnie mnóstwo tego materiału niszczało, względnie wędrowało do magazynów różnych „przedsiębiorczych” szabrowników.

Obywatele Konstanytnowa zwołili co się dało własnym sumptem i nakładem pracy na wyznaczony przez Zarząd Miejski teren budowy. Czego brakowało, zakupili za zebrane ze składek i danin obywatelskich pieniądze. Przywozili bezpłatnie drzewo z pod Tomaszowa Maz. wapno z Sulejowa, cegły ze Srebrnej.

Potem wzięli się do murarki. Każdy oddawał swoje zdolności i siły do pracy. Trudno dzisiaj powiedzieć, kto włożył najwięcej pracy, kto ofiarował najwięcej pieniędzy, kto przyczynił się najbardziej do powstania dużej budowli. Na zapisywanie tego nie było czasu. Ważniejsze wtedy, niż martwa statystyka, było żywe dzieło, które rosło na oczach wszystkich.

Kilka cyfr zobrazuje najlepiej, czego dokonali obywatele Konstanytnowa: Ogólna kubatura całego gmachu wynosi ponad 14 tys. m sześciu. Wartość budowli wg cen bieżących przekracza 100 mil. zł. Tymczasem łączna suma kredytów, udzie-

lonych na budowę, wyniosła 23 mil. zł, z czego pierwsza dotacja wpłynęła dopiero w roku ubiegłym.

BUDOWA ZAMARŁA

Jak to się stało, że od wielu miesięcy nie widać żadnego ruchu na budowli? Gmach w stanie surowym gotowy, warunki atmosferyczne sprzyjają wykończeniu. Czyżby zapał obywateli Konstanytnowa zgasł — jak przysłowiwo słomiany ogień?

Główną winę ponosi Centrala Handl. Przem. Metal. w Warszawie. Na zamówienie z września ub. r. na kotły i grzejniki do centralnego ogrzewania odpowiedziała po uprzednim monicie dopiero 18.4 br., że o orientacyjny termin dostawy — bez zobowiązania — wynosi 12 miesięcy.

Dalej — Centr. Biuro Projektów Architekt. i Budowl. w Łodzi. Nie nadesłało ono jeszcze planów sieci przewodów elektrycznych, mimo, że zobowiązało się wykonać je w przeciągu miesiąca od otrzymania zlecenia (zlecenie wysłano w styczniu br.).

Również Centrala Zaopatrzenia Przem. Metal. w Łodzi nie jest bez-

winy. Sto ram okiennych czeka od października r. ub. na okucia.

Rozumiemy trudności zaopatrzeniowe. Codziennie powstają w Polsce nowe budynki, więc bieżące zapotrzebowanie na materiały i urządzenia budowlane przerasta nasze możliwości produkcyjne. Wydaje się jednak, że szkoła konstantynowska zasłużyła sobie na przywilej pierwszeństwa. Przywilej ten legitymuje się olbrzymim wkładem pracy i pieniędzy społeczeństwa konstantynowskiego, które w 90 proc. składa się z robotników.

Długi zastój w budowie przygasił zapał i ofiarność obywateli Konstanytnowa. Tysiące dzieci i 200 uczestników wieczorowych kursów uczy się w warunkach istotnie ciężkich.

Wyrażamy nadzieję, że władze, decydujące o rozdziale materiałów, rozpatrzą bliżej sprawę szkoły konstantynowskiej i przyspieszą dostawy.

Obywatele Konstanytnowa chcą koniecznie uruchomić szkołę z początkiem przyszłego roku szkolnego. Nie można im w tym przeszkadzać, lecz trzeba pomóc. (LOT)

„Milionodajny” pomysł Banasiaka

Nazwisko racjonalizatora Wacława Banasiaka z PZP Wehn, nr 4 znane jest już w całym przemyśle włókienniczym.

Przemysł wełniany, używający do mieszanek włókna syntetyczne, od dłuższego czasu zastanawiał się nad sposobem zmniejszenia wyczesków z włókien ciętych. Praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia dał Banasiak.

W zasadzie włókna cięte oddaje się do dalszej przeróbki w stanie czystym. Poddawanie ich procesowi zgrzeblenia na 2-bębnowych zgrzeblarkach, jak to się dawniej robiło, było niepotrzebne. Co gorsza szkodziło. Banasiak zastosował więc po myśl zmniejszenia powierzchni zgrzeblenia przez usunięcie ze zgrzeblarki 1 bębna. Rezultaty nie kazały na siebie długo czekać.

MILIONY SZCZĘDNOŚCI

Dokładne pomiary kontrolowane, które z ramienia Główn. Instytutu Włókna, prowadzi śl. laborant Szymak Jerzy, wykazały, że podczas gdy procent wyczesków przy zgrzeblarkach 2-bębnowych wynosił 0,68—0,85, to przy 1-bębnowych wała się w granicach 0,5—0,6. W skali rocznej daje to ponad 18 mil. zł oszczędności na samym surowcu. Oszczędności, których na razie nie można obliczyć, są dużo większe, gdyż wchodzi tutaj jeszcze zmniejszenie zużycia zgrzeblarek, do których obciążenia trzeba sprowadzać z zagranicy. Zmniejszyło się również zużycie pasów skóranych, koszt maszyny pomniejszył się o jakieś 30—40 procent.

Jakość towaru, co jest istotnym, nie ucierpiała nic. Wykazała to już praktyka. Naukowcy opracowuje to zagadnienie Pol. Łódzka — Wydz. Włókienniczy. Najbliższe tygodnie przyniosą wyniki.

SZTANDAR PRACY I KRZYŻ ZASŁUGI

Banasiak za swoje dzieło otrzymał z rąk Prezydenta Bolesława Bieruta najwyższe odznaczenie Order Sztandaru Pracy I kl. i Krzyż Zasługi. Pomysł Banasiaka „wyszędzi” już daleko poza Łódź i znalazł pełne zastosowanie w całym kraju.

Banasiak otrzymał jesienią ub. r. zaliczkę na premię. Sama premia utknęła jednak gdzieś w szosach papierów. Wyrażamy nadzieję, że w najbliższym czasie dojdzie do rąk Banasiaka.

KLUB RACJONALIZATORÓW

przy PZP Wehn, nr 4 zrzesza 17 robotników, techników i inżynierów. Od grudnia ub. r. Wydz. Włókna, Pol. Ł. pomaga wydawnie klubowi, przysyłając do fabryki naukowców i zapraszając racjonalizatorów na specjalne wykłady i ćwiczenia do swych audytoriów. Obecnie klub pracuje wyłączenie nad dalszym usprawnieniem produkcji. Chodzi o całkowite usunięcie zgrzeblarki i zastąpienie jej trzeparką.

Naszym zdaniem, dobrze byłoby, gdyby dzelnicy racjonalizatorzy mogli wyjechać zagranicę, by tam zapoznali się z osiągnięciami na tym polu. Jedno cenne spostrzeżenie może bowiem skrócić wielomiesięczne wysiłki. (Lot)

Nasi korespondenci piszą:

Dla nas było to trudne

Chcieliśmy bardzo wysłuchać audycji pt. „To wcale nie było takie trudne” i... nie wysłuchaliśmy jej.

Osiadłe im, J. Marchlewskiego (Stoki) jest upośledzone, bo nie ma prawie takiej niedzieli, by nie było „kawałów” z elektrycznością.

I tak np. w tą niedzielę (7 maja) byliśmy bez prądu do godz. 23.00. Co prawda około godz. 15 błysnęło światło, ale tylko na 2 minuty...

Światła nie było przez pewien czas także i w sobotę (6 maja) i — na domiar złego — na całych Stokach nie można było dostać świeczek.

Co jest ze światłem na Stokach?

W. K.
Koresp. „Dz. Ł.”

Nie tylko Chojny...

Zbliża się lato. Nie tylko Chojny odczuwają brak dobrze urządzonej plaży.

W dzielnicy Łódź-Radogoszcz znajduje się duża plaża „Arnolda”. Jest ona całkowicie zaniedbana i niezdatna do użytku. Od zeszłego roku wodę spuszczone.

Mieszkańcy Radogoszcza pociesza li się, że zapewne staw „wyszlamują” i latem będzie można z plaży korzystać. Nadzieje ich były jednak płonne. Staw pozostał nadal w tym stanie, w jakim się dotychczas znajdował.

A upałów tylko patrzeć.

Br. K.
Koresp. „Dz. Ł.”

Jak to było naprawdę?

W Państw. Zakł. Przem. Dziełarskiego nr 2 zastąpiła pracownica. W ambulatorium fabrycznym okazało się, że to poronienie.

Siostra dyżurna Zawadzka udała się do dyrektora naczelnego — ob. Z., by polecił dać samochód celem natychmiastowego przewiezienia chorej do szpitala. Samochodu nie otrzymała, gdyż — jak dyrektor miał się wyrazić — „od tego są pogotowia...”

Chora po wyjściu ze szpitala postanowiła wyjaśnić sprawę samochodu i okazuje się, że dyrektor twierdzi, że nic podobnego nie mówił i że do takich celów chętnie by dał samochód, ale nikt się o to do niego nie zwracał.

Ponieważ siostra twierdzi, że po samochodzie zwracała się do dyrektora, może tą drogą dowiemy się, jak to było naprawdę z tym samochodem dla chorej.

W. K.
Koresp. „Dz. Ł.”

Przed maturą

Wobec zbliżających się egzaminów maturalnych, członkowie koła ZSN nr 2 I roku filologii angielskiej przy UE, zaprosili do swego zakładu abiturientów XI Gimn. i Liceum w Łodzi dla powtórzenia i omówienia z nimi tematów maturalnych. Pomoc swą ofiarowali także inni

studenci i asystenci zakładu filologii angielskiej.

Koło ZSN nr 2 I roku filologii ang. wezwało do podjęcia podobnej akcji inne sekcje wydz. humanistycznego UE, a przede wszystkim polonistów i socjologów.

J. S. i E. Sz.
Koresp. „Dz. Ł.”

Listy do Redakcji

Znów o stawie

W związku z notatką zamieszczoną w „Dzienniku Łódzkim” nr 124 z dnia 6 maja br. „O stawie na Chojnach”, jako zainteresowany pragnę nadmienić i zapytać o pewne szczegóły w tej sprawie.

Czy „dziś” kąpielisko nie mogłoby istnieć nadal? Przecież tak przeludnionej dzielnicy jak Chojny, Zarząd Miasta powinien zezwolić na napanuszczenie do stawu wody. Frekwencja w ciepłe dni, a szczególnie świąteczne — jest bardzo duża. Mieszkańcy Chojen cieszą się, że mogą wykapać się i odpocząć nad stawem.

Jeszcze jedna sprawa. Jeżeli już Zarząd Miejski przydzielił ten obiekt tymczasowo Miejskim Gospodarstwom Rolnym, to dlaczego „tymczasowo” gospodarze dokonują demontażu urządzeń znajdujących się na terenie kąpieliska? Uważam, że powinni otoczyć je opieką, a nie dokonywać rozbiórki werandy i wywozić ją do majątku „Wenecja” (ul. Pabianicka 47), gdzie rzuca się wszystko to „na kupę” nie zachowując żadnej ostrożności. Dlaczego robotnicy zatrudnieni przy rozbiórce — bez niczyjego nadzoru — wynoszą całe stery desek z rozbiieranych urządzeń? Dlaczego weranda, w której można by śmiało urządzić stoisko z napojami chłodzącymi ma być przeznaczona na kurnik Miejskich Gospodarstw Rolnych. Powyższą sprawą powinny zająć się odpowiedzialnie władze.

J. H.

Dlaczego ten jeden?

Jestem mieszkańcem ul. Źródłowej, ulica ta bezpośrednio łączy się z parkiem helenowskim, do którego wejście jest tylko jedno z ulicy Północnej. Dziwi mnie fakt, że właśnie ten jeden park w Łodzi jest ogrodzony, z chwilą gdy w innych ogrodach i parkach gdzie nawet były ogrodzenia betonowe usunięto je dla wygody ogółu? Przecież czynnik sprawujący nadzór nad Helenowem powinny zrozumieć, że nie dla przyjemności ludzi ryzykują podarciem ubrania przechodząc przez dziurę w płocie helenowskim lub przez kanał, który płynie przez Helenów, lecz dlatego, że wtedy mają znacznie bliżej do pracy. Pisząc o tym wszystkim nie mam na myśli jedynie ulicy Źródłowej mało zresztą zaludnionej, lecz ulicę Wojska Polskiego i jej okolice. Parki są przecież dla ogółu, a nie jedynie dla dozorców, którzy pilnować mają plotów, ażeby nie robiono w nich dziur.

T. I.

Trzy modne swetry

„MODA I ŻYCIE”

nr 14.

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA

GUY de MAUPASSANT

(37)

Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

Musiała to trwać bardzo długo, bardzo długo. Ile? Nie wiedziała. Nie miała zupełnie poczucia czasu.

Potem nastąpiło przebudzenie męczące, a jednak słodkie. Czuli się taka słaba, taka słaba! Otworzyła oczy i nie zdziwiła się wcale, widząc w pokoju matkę siedzącą z jakimś grubym mężczyzną, którego nie znała.

Ile miała właściwie lat? Nie wiedziała i sądziła, że jest dzieckiem.

Gruby pan powiedział:

— Proszę spojrzeć, przytomność wraca.

Matka zaczęła płakać.

Wtedy gruby dorozuciał:

— Ależ, pani baronowo, niech się pani uspokoi, odpowiadam teraz za nią. Tylko proszę nic do niej nie mówić. Niech śpi.

I zdawało się Jance, że żyła jeszcze długo uśpiona, zapadając ciągle w głęboki sen, gdy tylko zaczynała myśleć. Nie próbowała sobie zresztą niczego przypomnieć, jakby kierowana podświadomym strachem przed rzeczywistością.

Ale pewnego razu, obudziwszy się, zobaczyła przy swym łóżku Juliana i wszystko nagle powróciło, jakby uniosła się kurtyna, zastaniająca przeszłość.

Poczuła straszliwy ból w sercu i chciała uciekać;

odrzucała koidrę, wyskoczyła na podłogę i upadła, nie mogąc utrzymać się na nogach.

Julian podbiegł, ale zaczęła krzyczeć, ażeby jej nie dotykał. Drzwi otwarły się i nadbiegła ciotka Lizka, wdowa Dentu, potem baron i wreszcie pani Adelaida, zasapana i przerażona.

Ułożono ją z powrotem i zamknęła przebiegłe oczy, aby nie mówić i móc myśleć spokojnie.

Matka i ciotka biegały koło niej, pytając rozpaczliwie:

— Czy słyszysz nas teraz, Janeczko, kochana Janeczko!

Udawała głuchą i nie odpowiadała. Potem nadeszła noc i pielęgniarzka siadła obok niej, podając od czasu do czasu coś do wypicia.

Piła bez słowa, ale już nie spała, myślała usilnie, szukając rzeczy, które jej się wymykały. Miała luki w pamięci, wielkie białe, puste miejsca, w których nie znaczyły się żadne wypadki.

Po troszku z wysiłkiem odtworzyła wszystkie fakty i nie przestawała o nich myśleć:

— Aha, przyjechała mama, ojciec i ciotka Lizka, więc musiała być bardzo chora.

Ale co Julian powiedział? Czy rodzice wiedzieli? A gdzie jest Rozalia? I co robić? Co robić potem?! Nagle pomyślała:

— Wrócę z mamą i ojcem do Rouen, jak dawniej. Będę po prostu wdową.

I czekała, słuchała, co mówią inni, rozumiejąc wszystko, ale nie okazując tego, cierpliwa i przebiegła.

Gdy wieczorem była sama z baronową, zawołała cichutko:

— Mateczko!

Jej własny głos zdziwił ją, tak był zmieniony. Baronowa schwyła ją za rękę:

— Córeczko kochana, więc tym mnie poznajesz?!

— Tak, mateczko, ale nie płacz już, mamy dużo

do omówienia. Czy Julian powiedział wam, dlaczego uciekłam?

— Tak, kochanie, miałas wysoką gorączkę.

— To nie to, mam! Gorączkę miałam później, ale czy powiedział ci, że to z jego powodu ja dostałam i dlaczego wybiegłam z domu?

— Nie, kochanie.

— Dlatego, że zastałam Rozalię w jego łóżku.

Baronowa sądziła, że Janka znowu mający i pogłaskała ją po głowie:

— Śpij, najdroższa, uspokój się i spróbuj zasnąć. Ale Janka powtarzała uparcie:

— Jestem teraz przy pełnych zmysłach, mateczko, i nie mówię już głupstw, jak podczas choroby. Pewnej nocy poczułam się niezdrowa i poszłam do Juliana. Rozalia leżała z nim w łóżku. Straciłam ze smartwienia głowę i wybiegłam, bo chciałam rzucić się do morza.

Ale baronowa powtarzała:

— Tak, dziecko, byłas chora.

— To nie o to chodzi, mam, znalazłam Rozalię w łóżku Juliana i nie chcę z nim już zostać. Zabierz mnie do Rouen, jak dawniej.

Lekarz zalecił nie sprzeciwiać się w niczym Jance, toteż baronowa odpowiedziała:

— Dobrze, moja droga.

Ale chora zniecierpliwiła się:

— Widzę, że mi nie wierzysz — rzekła. Przyprowadź tatusia, on mnie zrozumie.

Matka podniosła się z trudem, wzięła laskę i wyszła, ciągnąc za sobą nogi. Po kilku chwilach wróciła z baronem.

Usiedli koło łóżka i Janka od razu zaczęła opowiadać. Mówiła spokojnie, jasnymi, krótkimi zdaniami o dziwnym usposobieniu Juliana, jego brutalności, skapstwie i wreszcie o zdradzie.

(C. d. n.)



Atrakcyjne zawody gimnastyczne

Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ przy pomocy ŁOZ Gimnastycznego, organizuje po raz pierwszy w Łodzi zawody o mistrzostwo ORZZ w gimnastyce przyrządowej. Celem powyższych zawodów jest spopularyzowanie tak pięknej dyscypliny sportowej, jaką jest gimnastyka.

O zaszczytny tytuł mistrza ORZZ ubiegać się będą najwybitniejsi za-

wodnicy związkowych klubów sportowych z terenu naszego miasta.

Zawody odbędą się na boisku ZKS „Ogniw” w parku Pomiatowskiego w dniu 21. 5 br., o godz. 10.

Wstęp bezpłatny.

To zainteresuje juniorów

Zawody piłkarskie o mistrzostwo juniorów, wyznaczone przez ŁOZPN na dzień dzisiejszy, zostały odwołane i przeniesione na 8 czerwca br.

Godziny, boiska i gospodarze — pozostają bez zmian.

Uwaga myśliwi



Sekcja strzelecka PZL zawiadamia, że strzelnica „rzutowa” na „Mami” jest czynna od 1 kwietnia br. oddzielnie od godz. 15, zaś w niedziele i święta przez cały dzień.

Niektóre kluby i sekcje strzeleckie rozpoznały już strzelanie treningowe, brak jednak wielu innych klubów.

Broń i amunicja dla nieposiadających sprzętu — jest do dyspozycji strzelających u kierownika strzelnicy.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zawody międzyklubowe odbędą się już w mies. czerwcu i lipcu br.

Dziś zakończenie Wyścigu Pokoju

Emborg nadal jedzie w koszulce lidera

Pełni nadziei na poprawienie lokaty przez naszą narodową drużynę, wyruszyliśmy w drogę do przedostatniego etapu z Brna do Pardubic. Nie znaleźmy dokładnie trasy, ale wydawało się nam, że stosunkowo krótki, bo 145 kilometrowy etap, będzie jedyną okazją do osiągnięcia zwycięstwa nad niepokonanymi dotąd orłami szosy w Wyścigu Pokoju.

Trasa była jednak dość trudna, bo przejeżdżaliśmy przez falisty teren. Całe szczęście, że nie padał deszcz, a szosa była czysto wymyta po niedzielnej ulewie.

Jak zwykle, tak i tym razem przez dłuższy czas jechała zwarta grupa kolarzy. Od czasu do czasu jakiś słabszy zawodnik próbował wprowadzić zainicjowaną ucieczkę na własną rękę, ale „zbiega” zbyt szybko przyłapano na gorącym uczynku. Zwłaszcza, że i teren nie bardzo nadawał się do ucieczek.

35 kilometrów za Brnem zawodnicy mieli do pokonania bardzo długie wzniesienie. Pod koniec tego wzniesienia, różnokolorowy wąż zaczyna się rozciągać i pęka na kilka części. Tworzy się czołówka. Jest ona tym razem nieliczna, bo złożona tylko z sześciu zawodników. Przejeżdżając obok czołówki, notujemy nazwiska ewentualnych zwycięzców dzisiejszego etapu. Oto nazwiska kandydatów na pierwsze miejsce: Vesely, Ruzicka, Emborg, Andersen, Kłabiński Bronisław, Meister. Grupa ta z kilometra na kilometr narzuca coraz bardziej ostre tempo. Wszyscy jednak jada uważnie, są czujni na każdy ruch. Wydaje się czasami, że w czołówce istnieje niebywała karność, że nikt z wymienionych zawodników nie potrafi wyłamać się z ogólnie przyjętej dyscypliny, aby usypiając czujność, inicjować ucieczkę.

Jak tu więc odgadnąć, kto z nich będzie pierwszy w Pardubicach...

Zwłaszcza, że pozostali również nie próżnią. Odległość między czo-

łówką, a bardzo liczną grupą drugą wyraźnie się zmniejsza.

Pogoń więc trwa!

W tej grupie, w tym międzynarodowym towarzystwie sportowców istnieje godna podkreślenia współpraca. Każdy prowadzi najwyżej dwa kilometry. Oto na czele jest Łódzianin Sałyga. Polak przyspiesza tempo. Tuż obok jedzie Wrzesiński, dalej Gabrych i Wandor. Wrzesiński zmiana. Teraz na czoło wychodzi Wrzesiński, a za nim jak klucz zórawi, posuwają się inni.

TYMCZASEM W CZOŁÓWCE

Ponownie obserwujemy ruch w czołówce. Wrzesiński — stop! Ktoś zląkł z roweru. To Emborg ocierając pot z czoła zmienia łańcuch. A w tej samej chwili pozostali jego towarzysze starają się oderwać jak najdalej od goniącej grupy.

Duńczyk szybko naprawia swój rower i jak tygrys puszcza się w pogoń za swymi rywalami. Za nim inni.

Ponownie czołówka składa się z dwudziestu paru kolarzy. Pech przesładuje Czecha Skorzępę. Naprawia on defekt i zostaje daleko w tyle.

Raptem — przeszkoda!.. Szlaban kolejowy opada w dół. Zawodnicy nie zwracają uwagi. Przedzierają się przez tory i ci, którym się udało, pędzą dalej... A inni? Jak na ironię losu, długi pociąg towarowy zagradza im drogę. Całe szczęście, że szybkość pociągu była duża i niecierpliwe czekanie nie trwało długo.

Po kilkunastu kilometrach czołówka ponownie składa się z kilkunastu kolarzy. Coraz wyraźniej odstaje Sałyga, który naprawia dwukrotnie defekt roweru. Pech przesładuje również Wandora. Nadzieje nasze na zajęcie dobrego miejsca — maleją. W czołówce mamy już tylko dwóch reprezentantów: Gabrycha i Wrzesińskiego. Łódzianin jedzie w kasku ochronnym, zabezpieczając

się na wszelki wypadek przed ewentualną kraksą.

Dojeżdżamy do Pardubic.

Meta mieści się na wspaniałym stadionie. Po gładkim asfalcie kolarze finiszują. Wjeżdżają już do maratońskiej bramy wtem — trach — wypadek! To Vesely źle wziął zakręt i uderzył rowerem o ścianę. Wypadek nie był groźny, a jednak sympatycznego Czecha kosztował dużo. Zamiast na pierwszej pozycji, Vesely znalazł się na tym etapie dopiero na 21 miejscu.

Publiczność dopingująca czeskich kolarzy — nie bardzo przejęła się małą kraksą swego pupila, bo uwagę widzów zwracał Ruzicka, który w licznym towarzystwie wjechał na tor betonowy.

Obok niego Kłabiński, który w decydującym pojedynku przegrał finisz o centymetry z Ruzicką. Był nawet moment, że na wirażu toru betonowego jako pierwszy jechał i Polak Gabrych. Zdecydowała szybkość. Gabrych zajął 9 miejsce. Drugi Polak, Wrzesiński, uplasował się na 12.

Dramatyczną walkę stoczył Fin Salminen. Jak przystało na syna tyśiąca jezior i rodaka Nurmiego, okazał się on doskonałym biegaczem. Pięknym, długim krokiem przebiegł on ostatnie 200 metrów z rowerem na ramieniu. Tuż za nim nadjechał na turystycznym, damskim rowerze, Czech — Skorzępa.

DZISIEJSZA TRASA



Brawa na trybunach umilkły. Sprawozdawcy sportowi przeprowadzają krótkie wywiady ze zwycięz-

cami, a szczególnie z niepokonanym liderem Emborgiem. Inni koledzy obliczają szanse swych drużyn. Okazuje się, że w pełnych, 6-osobowych kompletach jedzie jeszcze w tej chwili drużyna polska i rumuńska. Inne są już częściowo zdekompletowane. Nie odgrywa to jednak dużej roli przy obliczaniu czasów w klasyfikacji drużynowej, ponieważ regularnie przewidywane, iż jedynie czasy trzech pierwszych zawodników każdego zespołu są brane pod uwagę.

W dniu dzisiejszym zakończy się Wyścig Pokoju, który przejdzie na pewno do historii kolarstwa światowego.

Zawodnicy wyruszą z Pardubic do Złotej Pragi. Dystans tego etapu wynosi 149 kilometrów. Jeżeli drobne kontuzje okażą się niegroźne, ze startu wyruszy 54 kolarzy.

Według obliczeń pierwsi zawodnicy powinni przyjechać do Pragi około godziny 17.

Wyniki podajemy na str. 1.

CENNIK OGŁOSZENI

„DZIENNIK ŁÓDZKI” — obowiązujący od dnia 1 maja 1950 roku

OGŁOSZENIA W OSOBNYCH RUBRYKACH:

- Obwieszczenia publiczne i urzędowe, Przetargi i licytacje, Poszukiwanie pracowników — za 1 wiersz dwuliniowy zł 1,200.—
- OGŁOSZENIA TEKSTOWE: za 1 mm szerokości 1 łamu (52 mm) zł 430.—
- OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM: 1 mm szerokości 1 łamu (34 mm) zł 180.—
- NEKROLOGI (za tekstem): 1 mm szerokości 1 łamu (34 mm) zł 100.—
- Nekrologi w tekście zamieszczają się po cenie ogłoszeń tekstowych zł 430.—

OGŁOSZENIA DROBNE:

- Za słowo zł 50.—, pierwsze słowo tłustym drukiem podwójnie, najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów, największe 30 słów.
- Za wszystkie ogłoszenia drukowane w wydaniach niedzielnych i świątecznych dołącza się dodatek w wysokości 50% cen normalnych.
- Ogłoszenia tekstowe i zatekstowe nie mogą przekraczać rozmiaru 120 mm nekrologi zaś 100 mm.

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM W CAŁEJ POLSCE przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam Spółz. Wydawn.-Ogłoszeniowej „CZYTELNIK”, ul. Piotrkowska 96, II piętro, telefon 123-33 i 203-55. — Ogłoszenia drobne do „Dziennika Łódzkiego” przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe. — Konto P. K. O. VII—5486; N. B. P. — Oddział Łódź 110—1543.

W dniu 7. 5. 1950 r., po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu, przeżywszy lat 59

S. i P.

Tomasz Łuszczykiewicz

PRACOWNIK PKP

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w dniu 9. 5. 1950 r., o godz. 17, z domu żałoby przy ul. PKWN (Dobroszyków) nr 5 na Stary Cmentarz Katolicki.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

SYN I RODZINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 181-34

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 wznowienie sztuki

„Brygada szlifierza Karhana”

Znójki dla młodzieży i członków Zw. Zawod. Kasa czynna od godz. 10—13 i od godz. 16.

Obwieszczenie o licytacji

Km 320/49, — Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru V. W. Gutner, mający kancelarię w Łodzi, ul. Obrońców Stalingradu nr 51, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1950 r. o godz. 11 w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 261, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Spółdzielni Pracy „Elektryczność” w Łodzi, Sp. z o. udz., składających się z motorów i materiałów elektrotechnicznych, oszacowanych na łączną sumę zł 2.904.190. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 3 maja 1950 r. Komornik: W. Gutner. (k 455)

Pracownicy poszukiwani:

Tokarza, znajomością frezarki, zatrudnij Akademia Lekarska, Lindleya 3, II piętro, godz. 10—11, Kierownik.

Rymarzy przyjmie Wytwórnia Sportowa. Stalina 4, II p. (k 462)

Starszych księgowych, księgowych kontystów poszukują natychmiast Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gumowego w Łodzi, ul. Wólczańska 223. Zgłoszenia do oddziału Personalnego z podaniem oraz życiorysem. (412)

Referenta zatrudni Zgromadzenie Kupców m. Łodzi, Piotrkowska 40. (3617 g)

Instruktora Finansowego, Instruktora Branży Drzewnej, Referenta Zaopatrzenia zatrudni natychmiast Związek Branżowy Metal-Drzewny, ul. Jaracza 40. (k 437)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k 82)

Dr HORECKI choroby żeńskie, kłuski, wtręby. Narutowicza 35. Telefon nr 208-99. (k 46)

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12—13, 15—16 Sienkiewicza 73. (k 78)

Dr KUDREWICZ — specjalista wenerologiczny, skórne 8—9, 3—5. Piotrkowska 100. (k 33)

Dr SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Choroby nerwowe. Piotrkowska 16. Tel. 278-43.

Dr ZAUBMAN — specjalista: skórne, wenerologiczne. 8—10, 4—6, Narutowicza 2. (k 45)

Dr LENCZEWSKI — specjalista chorób kobiecych akuszerki — Piotrkowska 56, przyjmuje 8—9, 4—7.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WIECZNE PIÓRA kupujemy nawet polamane — STALINA 6. (k 6)

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz, zamieścisz, zegarek, pierścionek obrączki, ul. Obrońców Stalingradu 3 (dawnie) 11 Listopada) siedeł pod zegarem. (k 49)

AUTO BMW 6-cylindrowe, sportowe, stan doskonały do sprzedania w godzinach 17—20, Żeromskie go 146. (k 456)

MOTOCYKL 500 cm sześć, górny czterotakt do sprzedania. Wiadomość Łódź, Akcejsowa 10 (Julianów), Kalowski Lech. (3318 g)

SPRZEDAM maszynę do szycia „Slanger”, Łódź, Wólczańska 223, m. 29, od godz. 16. (3854 g)

DO sprzedania sypialnia biała, dywan peraki. — Piotrkowska 211, m. 20, od 5—7. (3855 g)

SAMOCHOÓD „Wanderer” czterodrzwiowy, górnozaworowy, stan doskonały sprzedam. Jaracza 2.

PIECYK kapielowy Junkersa do sprzedania. Wiadomość tel. 131-23.

STREPTOMYCYN „Mercka” sprzedam. Łagiewnicka 61, m. 24.

SPRZEDAM sypialnię. — Wiadomość Kilińskiego 43 m. 6a, prawa oficyna, II piętro od godz. 20—22.

KABRIOLIMUZYNE „Stayer” sprzedam, zamienie na 2-osobowy, tel. 101-41.

SPRZEDAM maszynę szwalniczą „Dubled” 10/30 kuchnię elektryczną z piecykiem 220 Volt. Łódź, Mielczarskiego 12—3.

SPRZEDAM motocykl 850 cm w dobrym stanie, Tu-szyńska 17.

SPÓŁDZIELNIA „WŁÓKNO”

Łódź, ul. Południowa 23, podaje do wiadomości wszystkim członkom, że bilans za rok 1949 jest wyłożony do wglądu w sekretariacie Spółdzielni w terminie od 10 maja do 10 czerwca br.

ZARZĄD (k 411)

KUPCY BRANŻY WŁÓKIENNICZEJ

proszący guziki i artykuły pokrewne, winni zgłaszać zapotrzebowania zakupu do biura Zgromadzenia, Piotrkowska 40, w terminie do 15 maja br. Kolekcja wzorów na miejscu.

GABINET DENTYSTYCZNY kompletnie urządzony oraz różne meble do sprzedania. Wólczańska 63/11.

PIANINO krzyżowe stan bardzo dobry sprzedam. Wiadomość Piotrkowska nr 86—9.

POSZUKIWANIE PRACY

GOSPODIA poszukuje pracy z 9-letnią dziewczynką, Kilińskiego 78 u dozorcy. (2052 g)

ZAOFIAROW. PRACY

ZAANGAZUJEMY dla strażców polskich książek prawniczych magistrów praw. Oferty „Skróty” Dziennik Łódzki. (k 350)

POSZUKUJE się buchaltera, rachmistrza i maszynistki. Zgłoszenia osobiste, Łódź, ul. Zamenhofa 25 Konsum, Ref. Personalny. (k 226)

PRACOWNICA domowa umiejscowiona gotować potrzebna zaraz. Koniecznie z referencjami. Wytwórnia Win PKWN Nr 4, 3640 g)

SAMODZIELNA gospośka z referencjami potrzebuje od zaraz — Kopernika 13 m. 1.

POTRZEBNA pracownica domowa. Referencje Zamenhofa 6, m. 42a.

POMOCNICA domowa umiejscowiona gotować, potrzebna Piotrkowska nr 26, Brzeżkowska, sklep

POTRZEBNA pomocnica domowa 11 Listopada 58, m. 63. (3816 g)

POTRZEBNA pomocnica domowa. Żeromskiego 37 m. 3, od godz. 17.

POTRZEBNA pomocnica domowa, Piotrkowska 152 prawa oficyna II piętro.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Południowa 25 w podwórzu, lewa oficyna m. 10. (10/440)

POTRZEBNA pomocnica domowa na wyjazd do Warszawy, Łódź, Południowa 42, m. 23, Ginger Adam.

NAUKA I WYCHOW.

NOWOCZESNEGO Krowa Damskiego i Męskiego uczy IPR — Stalina 7, za pisy codziennie 9—16.

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizny, gorsecarstwa wyuczają Kursy IPR, Próchnika 25.

KROJU nowoczesnego, modelowania ubrań damskich, dziecięcych wyuczają Kursy IPR Nawrot 32 zapłaty do 15 br.

LOKALE

5-POKOJOWE mieszkanie z wygodami w Szczecinie zamienie na 2-3-pokojowe w Łodzi. Oferty Dziennik Łódzki pod „Szecelin”. (k 309)

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia, wygody, 600 metrów na podobne mniejsze. Oferty „Balkon” Dziennik Łódzki. (3019 g)

ZAMIENIĘ pokój duży słoneczny na pokój z kuchnią, Zawisz Cz. 29, m. 9. (3650 g)

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia, słoneczna, i p. 600 metrów, komfortowe, telefon — na jednorodzinny domek z ogródkiem. Wiadomość: tel. 173-02.

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia Gdańsk centrum Wrzeszcz na Łódź względnie najbliższą okolicę. Oferty pod „Gdańszczanin” do Dziennika Łódzkiego.

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje, kuchnia (gaz) na 3 pokoje kuchnia, wygody. Oferty Dziennik Łódzki dla „Heleny”.

ROZNE

RADIOOBIORNIKI słuchawki, baterie, lampy, transformatory naprawiam szybko, tanio, fachowo. Piotrkowska 46.

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna do szycia i praworamienna. Oferty do Stalingrada 5 (11 Listopada).

ZGUBIONO książeczkę rejestracyjną samochodu nr H 27075. Nazwisko B. Graczykowski Łódź, ul. Nowotki 53.

ZGUBIONO legitymację szkolną PStP. Broda Zbi gniew, Kopeńskiego 36b.

ZGUBIONO zezwolenie na sprzedaż PMS sklepu PCH nr 50, Kilińskiego 92 Nazwisko Kopezyński Władysław. (3522 g)

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej RRU Łódź Miasto, Cybuz Andrzej ur. 15.2.1931, Łódź Srebrzyńska 81. (3556 g)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Arciszewska Wiesława, Łódź, Waryńskiego 9.

ZGUBIONO legitymację służbową, 2 dowody własności na motocykle, wyd. przez Urząd Likwidacyjny, książeczkę ubezpieczalnię Społecznej, leg. tramwajową, Nazwisko — Hess Wiesław, zam Sta. łowa 41 m. 1.

ZGUBIONO — książeczkę ubezpieczalnię Społecznej, Juliana Król, Limanowskiego 24.

ZGUBIONO — książeczkę ubezpieczalnię Społecznej, Nazwisko Fiks Jan, Strzelców Kaniowskich 43.

PRZYBLAKAŁ się dog (suka) Marysin III, Narczyzowa 13, Kamiński.

PRZYBLAKAŁ się pies terrier ostrowłosy, Władomoc, Lipowa 57—10.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez Urząd Skarbowy w Gostyninie Nr 267670/591, Zofia Kulińska, ul. Bolesława Bieruta 25, Gostynin.

PRZYBLAKAŁ się pies czarno żółty, odebrać, Zagrodnicki 46.

PRZYBLAKAŁ się pies wilk. Nowotki 29, m. 24.

WAGI naprawa — stemplowanie. Wyposażenie wagi niemolewa, — Piotrkowska 9, Chaniecki.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Prac. Polgromicznich i karte rozpoznawczą. Nazwisko Wiśniewski Jan, Łódź, Piotrkowska 147.

SKRADZIONO indeks nr 151371. Nazwisko Lipińska Eugenia Narutowicza 109a.

PRZYBLAKAŁ się wilk mieszaniec czarny, Czesłochowska 8, m. 21.

ZGUBIONO — książeczkę ubezpieczalnię Społecznej, Borkowicz Zenobia, Łódź Targowa 47. (3386 g)

ZGUBIONO — książeczkę ubezpieczalnię Społecznej, nazwisko Rzeźnicki Zygmunt, Łódź, Familijna 6.

SKRADZIONO legitymację służbową, 2 dowody własności na motocykle, wyd. przez Urząd Likwidacyjny, książeczkę ubezpieczalnię Społecznej, leg. tramwajową, Nazwisko — Hess Wiesław, zam Sta. łowa 41 m. 1.

ZGUBIONO — książeczkę ubezpieczalnię Społecznej, Juliana Król, Limanowskiego 24.



Wtorek 9 MAJA
DZIS: Dzień Zwycięstwa Grzegorza
JUTRO: Izydora, Antoniego

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-60, Pogotowie Ratunkowe PCK 10444, 134-15, 117-11, Straż Pożarna 8, Miejski Ośrodek Informacji 169-16

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarski (Daszyńskiego 19), Cymmer (Wólczańska 37), Apt. Społ. Nr 61 (Piotrkowska 225), Niewiarowska (Zgierska nr 146), Pawlukiewicz (Nowotki nr 12), Trawkowska (Wojska Polskiego 55), Umeszowski (Dąbrowska 24b).

Teatry

PANSTW. TEATR im. ST. JARACZA o godz. 19.15 „DOM OTWARTY“ M. Bałuckiego
PANSTW. TEATR POWSZECHNY: o godz. 19.15 „NIEMCY“ L. Kruczkowskiego. Przedst. zamknięte dla szkół.
TEATR „OSA“ ul. Traugotta 1, tel. 727-70 o godzinie 19.30 „OBERZYSTKA“, — Dzień ostatni raz!
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTANIA“ — nieczynny.
PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19.15 „Brygada szlifera Karhana“
PANSTW. TEATR LALEK „PINOKIO“ nieczynny.
PANSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN“ o godz. 17.15 „Złota Rybka“

WYSTAWA ARCHIWALNA (Plac Wolności 1) otwarta codziennie (do 14 h.) w godz. 9—20.

Kina

ADRIA (dla młodz.) — „500 cem“ — godzina 16, 18, 20.
BALTYK — „Pan Habelka odchodzi“ — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 14.
BAJKA — „Syrrena“ — godz. 18, 20; dozw. od lat 10.
GDYNIA — Program Aktualności Krajowych i Zagran. nr 19 — „Grabarze“ — Nauka i Technika 4/84, „Rośliny oważkowe“, „Kobiety w obronie pokoju“ — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.
HEL — „Szałony letnik“ — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 10.
MUZA — „Przeznaczenie“ — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.
POLONIA — „Koncert Beethovena“ — 17, 19, 21; dozw. dla młodz.
PRZEDWOŚNIE — „Młoda gwiazda“ — II seria — godz. 18, 20; dozw. dla młodz.
ROBOTNIK — „Droga do sławy“ — godz. 18, 20; dozw. od lat 10.
ROMA — „Dom na pustkowiu“ — godz. 18, 20; dozw. od lat 18.
REKORD — „Powrót do domu“ dla młodz. — „Świat się śmieje“ — godz. 18, 20; dozw. od lat 10.
STYLOWY — „Zakazane piosenki“ — godz. 18, 20; dozw. dla młodz.
SWIT — „Ludzie bez skrzydeł“ — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.
TECZA — „Za siedmioma górami“ — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.
TATRY — „Konik Garbuszek“ — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.
WISLA — „Zakochani są sami na świecie“ — godz. 16, 18, 20, 21; dla młodzieży niedozwolony.
WŁOKNIARZ — „Zakochani są sami na świecie“ — godz. 15, 30, 18, 20, 30; dla młodz. niedozwolony.
WOLNOŚĆ — „Strój gatowy“ — godz. 18, 20; dozw. od lat 16.
ZACHETA — „Grzeszy bez winy“ — godz. 18, 20; dozw. od lat 16.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Normy, które wymagały korekty zostały zmienione
Mechanizacja budownictwa stwarza nowe warunki pracy

Rozwijający się ruch współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i racjonalizacji, przekształcają nasze budownictwo w przemysł budowlany. Powoduje to potrzebę zmiany systemu pracy i przejścia na nowe metody wykonawstwa.

Robotnicy budowlani zwracali już od dłuższego czasu uwagę na to, że stare normy w budownictwie straciły na aktualności dzięki masowemu rozwojowi współzawodnictwa i uniemożliwiły prawidłowe wynagradzanie robotników.

Problem zmiany norm był tematem obrad drugiej krajowej narady budownictwa oraz obrad plenarnego posiedzenia zarządu głównego Zw. Zawodowego Pracowników Budowlanych. Plenum zarządu zatwierdziło projekt nowych norm opracowanych przez Ministerstwo Budownictwa i Prezydium Zarządu Głównego Związku. Nowe normy wprowadzone zostaną w życie po przedstawieniu ich załogom w całej Polsce.

Wczoraj odbyła się w związku z tą sprawą zebranie w Łodzi. W zebraniu wzięli udział m. in. przewodnicy pracy i racjonalizatorzy, dyrektorzy przedsiębiorstw budowlanych oraz delegaci związkowi.

Referat na temat dokonującego się w budownictwie przełomu w kierunku podniesienia form jego organizacji pracy, wygłosił przedstawiciel Zarządu Głównego Związku

Zaw. Prac. Bud. Fibigier. Omówił on nowe normy pracy dla robotników wszystkich dziedzin budownictwa, a więc murarzy, cieśli, zbrojarzy, transportowców, robotników elektroinstalacyjnych oraz wodokanalizacyjnych, gazowych i centralnego ogrzewania. Z referatu tego wynikało, że nie wszystkie normy i ceny zostały jednakowo mechanicznie obniżone. Ceny obniżono tylko w tych wypadkach, gdzie prowadzono racjonalizację i mechanizację, gdzie zmieniła się organizacja pracy i gdzie wreszcie cena stara

była oparta na fałszywej normie, bez wysiłku przekraczana przez robotnika o 60, 80 czy więcej procent. Niektóre ceny nie zostały obniżone, a bardzo wiele jest takich, które zostały podniesione, jak np.: skomplikowane precyzyjne roboty murarskie, tynkarskie i inne.

Następny referat o roli i zadaniach administracji przedsiębiorstw budowlanych, w organizowaniu robót systemem zespołowym i wprowadzeniu nowych norm wygłosił przedstawiciel Ministerstwa Budownictwa inż. Maszyński.

NOTATNIK ŁÓDZKI

MŁODE ziemniaki do stołówek rozprowadzać będzie PSS. Zamówienia zbiorowe na poszczególne miesiące do września br. należy zgłaszać do 11 bm. w Wydziale Handlowym PSS, ul. Piotrkowska 47, tel. 214-23. Ceny ziemniaków będą ustalone przez Departament Cen Min. Handlu Wewnętrznego.

PRZODOWNIK pracy SPB — Lesumicz na budowie domu ZZ Prac. Budowlanych wykonał w ramach czynu 1-majowego 1300 m kw. tynku uzyskując tym 250 proc. normy.

240 IZB na Osiedlu Robotniczym im. J. Marchlewskiego na Stokach wykończyli do chwili obecnej robotnicy SPB.

WYŻSZA Szkoła Ekonomiczna w Łodzi wzywa wszystkich absolwentów nieposiadających dyplomów zawodowych do osobistej rejestracji w sekretariacie szkoły w czasie od dnia 15 maja do 30 czerwca br. we wtorki od godz. 18—20 i w piątki od 17—19. Przy rejestracji

należy przedstawić indeks oraz wszystkie karty egzaminacyjne. Nie zarejestrowanie może pociągnąć za sobą utratę prawa do otrzymania dyplomu.

PRZEWODNICZĄCY kół ZAMP i starostowie poszczególnych lat studiów wszystkich wyższych uczelni w Łodzi odbędą we wtorek 9. 5. w auli WSE (Armii Ludowej 3/5) odprawę na temat wzmocnienia udziału młodzieży w walce o pokój.

OPIEKĘ lekarsko-dentystyczną nad szkołą im. Szczanieckiej w Łodzi postanowili rozłożyć zgodnie z 1-majowym długofalowym zobowiązaniem asystentów Zakładu i Kliniki Dentystyki Zachowawczej Akademii Medycznej oraz Oddziału Chirurgii Stomatologicznej.

CHODNIK na ul. Bocznej ułożyli brukarze Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego. Pod nadzorem kierownictwa w MPD w pracy pomagali uczniowie Liceum Pedagogicznego TPD.

Murarze w kołach samokształceniowych

W połowie ub. roku Wydział Kulturalno-Oświatowy Zw. Zaw. zorganizował zespół samokształceniowy w Zjednoczeniu Łódzkim PPB pod kierownictwem instruktora Masłowskiego. Pracę samokształceniową, zamkającą dwa cykle nauki, ukończono do dnia 30 kwietnia br.

Program obejmował: początkową naukę ekonomii politycznej, naukę o Polce Współczesnej, organizację polityczno-prawną Polskiej Ludowej, ustawodawstwo socjalne i politykę kulturalno-oświatową. Drugi cykl nauki obejmował: stosunki gospodarcze Polski z zagranicą i zagadnienia geografii gospodarczej i politycznej świata.

Poza wykładami stosowane były również na kursach dyskusje, w których brali udział wszyscy zebrani.

Zespół samokształceniowy liczył 24 słuchaczy stałych, rekrutujących się z murarzy budowy ZOR — Stare Miasto. Końcówce egzaminu z dwóch okresów samokształceniowego złożyło 15 słuchaczy. Przewodnikiem w pracy doszkalałowej i nauce ogólnej to stał prymus kursu, murarz — Andrzej Łuczak. (Kas)

Radio

WTOREK, 9 MAJA 1950 R.
12.04 Dzien. 12.25 Przerwa. 13.20 Muz. 13.25 Progr. dnia. 13.30 Konc. 14.00 Z życia Węgier. 14.15 Komun. 14.30 Muz. opa. 14.50 Aud. PCK. 15.10 Aud. dla szkół popoł. „O wyborze zawodu“ — stu. chowisko Marii Wilekowskiej i W. Powłachowskiego. 15.30 Radio Artyści — słuch. 15.50 Rez. 16.00 Dzien. 16.20 Aktualności. 16.30 „Omówienie dziennika pobytu Mickiewicza w Rosji“ w opr. L. G. molińskiego. 16.40 Interludium z płyt. — 16.50 Skrzynka racjonalizatorów w opr. A. Dauna. 17.00 Konc. 17.45 Pogod. 18.00 Kronika „SPB“. 18.15 Utwory własne — gra W. Walaninowicz — fortep. 18.30 Wszelchnia Radłowa. 19.00 Muz. radziec. 20.00 Dziennik. 20.20 Muzyka radziecka. 21.00 „Stanisław Moniuszko“ — audycja sł. muz. 21.30 Rez. 22.00 Wszelchnia Radłowa. 2.15 (Arie i pieśń w wyk. wybit. nych solistów. 22.30 (Satyry o pokój) — aud. poetyczna. 22.45 Muz. tan. 22.58 Program na jutro. 23.00 Ostatn. wiad. 23.10 Progr. na jutro. 23.15 Konc. symf. muz. polskiej. 24.00 Zakończenie audycji.

Czuje oko i pewna ręka - decydują
W niewielkiej ale ważnej fabryce

Po zalanej słońcem ulicy, dość ciemna i ponura sala produkcyjna stanowi nieprzyjemny kontrast. Nie zwracają jednak na to uwagi zatrudnieni w niej ludzie.

W pobliżu okien widać kilka białych ubranych postaci. Ubrana w rylec ręką wykonują oni szybkie, zdecydowane ruchy. Leżące przed nimi, metalowe wałki szybko pokrywają się mikroskopijnymi, magicznymi znakami. Jednocześnie, pracę tę śledzą uważnie oczy, patrzące przez szkła powiększające.

Na środku ustawiono przyrządy, przy których uwijają się bardziej hulaśliwi ludzie, stukając młotkami i pilując pilnikami żelazo.

Ta jedna sala i obecnych w niej 24 mężczyźni, to cała fabryka i jej załoga. A jednak Rytownia Wałców Dyr. Przem. Miejscowego w Łodzi, choć niewielka, posiada jednak dla naszej gospodarki Państwowej poważne znaczenie. Bez tego małego zakładu pracy, nie podobna wyobrazić sobie produkcji w wielu gałęziach naszego przemysłu. W pomieszczeniu przy ul. Senatorskiej 26 powstają bowiem matryce różnych wzorów na tkaniny, skórę, papier, nawet na... szkło. Te ostatnie poszukiwane są zagranicą. W rytowni wykonuje się obecnie wałce do odbijania wzorów na szkie dla Egiptu.

Wszyscy pracownicy Rytowni Wałców, to ludzie wykonujący swój zawód z prawdziwym zamiłowaniem. Mimo ciężkich warunków pracy, zajęcie swoje lubią do tego stopnia, że nie zamieniliby go na żadne inne. Toteż, wielu z nich pracuje tu od wielu lat. Tak np. stary rytownik Tomn pracuje w swoim za-

wodzie od lat 30, zaś jego młodszy kolega — Wałczak zatrudniony w fabryce od lat 10 posiada śladami swojego ojca, także rytownika.

Zycie tych ludzi ściśle związane jest z miejscem ich pracy. Nic więc dziwnego, że ambicją ich są jak najlepsze wyniki pracy oraz stałe ulepszenie produkcji. Tak więc ob. Tomn zaprojektował i wykonał przy rząd do ostrzenia rylców i innych precyzyjnych narzędzi. Ponadto ulepszył on wraz ze swoim kolegą — Stasiakiem maszynę do nacinięcia linii na wałcach stalowych. Dzięki temu usprawnieniu, zamiast dwóch osób maszynę tę obsługuje obecnie tylko jeden człowiek.

Innym, cennym pomysłem było usprawnienie ob. Kryszki, które polega na hartowaniu rylców gazem, a nie jak dotychczas — palnikiem spirytusowym. Rocznie dało to fabryce około 75 tys. zł oszczędności.

Wzorem kilku wymienionych pracowników, cała załoga Rytowni Wałców jest ściśle związana z zagadnieniami produkcji. Przy tym ludzie ci, to jednocześnie pewnego ro-

Sprawa dnia
Jest smaczny

— No, może to nie jest złe, ale... ma taki nieprzyjemny zapach — mówią ludzie, gdy zachęca się ich do jedzenia dorsza. Jest to potrawa do której niechętnie przekonał się jeszcze wszyscy, mimo, że zdobyła ona już wielu zwolenników.

Jedną z najtańszych potraw, dużo tańszą od mięsa posiada znaczny więcej niż one wartości odżywczych (witaminy, których nie ma prawie żadne mięso). Łatwo się domyślić, że chodzi o dorsza.

To co nas do dorsza zraża, to jego przykry zapach. Zapach ten można łatwo usunąć, trzeba tylko rybę odpowiednio przyrządzić, a mianowicie: na 2—3 godziny przed smażeniem, czy gotowaniem moczyć w wodzie z octem. Smak dorsza nie różni się wówczas od smaku szczupaka, czy sandacza.

Centr. Rybna, propagując spożycie dorsza, urządza pokazy przyrządzania tej ryby prowadzone przez instruktorów dla kierowników stołówek i zakładów zbiorowego żywienia. Specjalne sanochody wyjeżdżają na wsie województwa i tam zapoznają chłopów ze sposobami przyrządzania dorsza. Wszędzie zresztą sklepy OR posiadają broszurki pouczające, jakie potrawy można gotować z dorsza.

My ze swej strony jesteśmy zdania, że dorsza doskonale propagowałyby uruchomienie problemu ryb, która pokazałaby wzorowo przyrządzonego dorsza.

Sprawa problemu ryb „pokułuje“ w Łodzi już od roku. Są już nawet przyznane na ten cel kredyty. Otwarcie uzależnione jest jednak od uzyskania odpowiedniego lokalu, znajdującego się w śródmieściu i odpowiednio obszernego. Czy rzeczywiście tej sprawie nie da się rozwinąć? (w)

Delegacja związkowców radzieckich w Łodzi

Miasto nasze odwiedziła wczoraj, bawiąca w Polsce delegacja Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR.

Goście radzieccy zwiedzili w dniu wczorajszym nasze miasto, po czym zapoznali się z pracą poszczególnych oddziałów PZPB im. Stalina. Wiczczoem, delegaci byli w Teatrze Po-

wszechnym, na sztuce Kruczkowskiego pt. „Niemcy“. Dzisiaj goście odwiedzą robotników z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka. Jutro prawdopodobnie udać się do Pabianic, celem zwiedzenia tamtejszych zakładów przemysłu bawełnianego. (p)

„AGAPICIE, REKORD POBITY!“



Na rokuz Higginsa zaczęła się nagonka na mężczyzn małego wzrostu. Nie tylko, że ich aresztowano i osadzono w obozie koncentracyjnym, ale szmatawce rozpoczęły atak prasowy, odsadzając od czci i wiary wszystkich mężczyzn poniżej metra pięćdziesiąt.

W takich warunkach jedyna rozsądna rzecz, jaka nasza trójka mogła uczynić, było... Pacan przebrany za kobietę popychał przed sobą dwudziestymy wózek — taki dla bliźniaków. Z wózka wyglądały przez śluzne główki dwóch bobaszków. Dzieciaki były nadzwyczaj grzeczne i ciche.

Na szosie wieśniaczka zatrzymała samoohód ciężarowy. Powabnej kobiecie łatwo było nakłonić szofera, do zabrania ich ze sobą. Zdziwiłby się szofer, gdyby mógł obserwować scenę, jaka się rozegrała na platformie.

Wieśniaczka wyciągnęła butelkę rumu i kielbase metrowej długości. Bobaszkowie pociągali sobie kilka tegich łyków z butelki i zagryzły kielbasę. A jeden z nich wyciągnął grube cygare i zapalił.

OBCHWZ REGULARNIE OTRZYMYWAC GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE!
W Y D A W C A: Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik“, Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Dział Prenumerat 180-74. — Wiczczoem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Prenumerat „Dziennika Łódzkiego“ przyjmuje P. K. P. „Ruch“ nr konta PKO — VII 567. Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO